Nr. 140. Sobota, 20 Maja 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Biskup Kujawsko-Kaliski
do Wielebnego Duchowieństwa i Ludu Wiernego

Do klęski wojny, jaka nasz kraj nawiedziła i towarzyszących jej nieodłącznie chorób i niedostatków, dołączyła się niemniej straszna i groźna klęska bandytyzmu i rozboju. Bardzo często słyszymy i czytamy, z jaką bezczelnością i okrucieństwem bandyci w domach i na drogach publicznych grabią cudze mienie, nie szczędząc nawet życia ludzkiego. Władze cywilne i wojskowe dokładają swych starań i wysiłków, aby tę hańbiebną plagę naszego nieszczęśliwego kraju wytępić doszczętnie i uleczyć ową krwawiącą ranę naszego narodu. Jednak te usiłowania nie odniosą swego pożądanego skutku, o ile ludność miejscowa z duchowieństwem na czele nie poprze tych usiłowań i nie ułatwi władzom tropienia i śledzenia złoczyńców. Wielu ludzi lęk i troska przed zemstą złoczyńców trzyma w zupełnej bierności. Tak być nie powinno. Dla takich złoczyńców nie można stosować pobłażania litości, miłosierdzia. Tak jak z narażeniem życia bronimy się od ich bezpośrednich napadów, z taką samą odwagą i męstwem powinniśmy dopomagać w wynajdywaniu ich kryjówek. Niebezpieczeństwo zresztą ich zemsty tak wielkie nie jest, jeżeli kierować się będziemy roztropnością i korzystać z pośrednictwa osób wpływowych i rozważnych.

W imię więc dobra kraju, aby w nim mógł nastąpić tak pożądany spokój i praca czynna, w imię miłości bliźniego i bezpieczeństwa naszego osobistego, bo co innym się już przytrafiło, nas może spotkać w najbliższej przyszłości; wzywam Wielebne Duchowieństwo i lud Wierny, aby w miarę swych sił i możności przyczyniał się do wykrywania złoczyńców i usuwania tej gangreny z naszego społeczeństwa.

† Stanisław Bp.

Kombinacye i enuncyacye pokojowe.

Niema w tem nic dziwnego, że przy końcu drugiego roku wojny, coraz bardziej wzrasta we wszystkich krajach, wojujących jak i neutralnych, pragnienie pokoju i coraz częściej odzywają się zewsząd głosy poważnie zastanawiające się nad tem, jak i kiedy będzie on mógł dojść do skutku. W takich warunkach każda zapowiedź pokoju, choćby w formie znikąd niepotwierdzonej pogłoski nader łatwy znajduje posłuch, a w krajach neutralnych, nieskrępowanych tymi względami co kraje wojujące, snują się wtedy przeróżne kombinacye pokojowe, niezawsze coprawda oparte na dość pewnej podstawie faktów. W ciągu ostatnich tygodni publiczność tych krajów dwukrotnie poruszoną została nadziejami blizkiego pokoju, a ponieważ powstały one tym razem nie na skutek sensacyjnych kaczek dziennikarskich, lecz wysoce urzędowych enuncyacyi, znalazły wszędzie bardzo żywy oddźwięk i to nietylko w opinii publicznej, lecz również w najczulszym jej barometrze, na giełdach, gdzie zaznaczyły się ogólną silną zwyżką, specyalnie przy kursach wekslowych na kraje wojujące. Po raz pierwszy miało to miejsce po ostatnich wielkich przemówieniach pp. Bethmanna Hollwega i Asquitha, w których wyczytać chciano tu i owdzie możliwość pewnego pogodzenia poglądów i zamiarów kierujących mężów stanu dwóch najpoważniejszych przeciwników; po raz drugi, kiedy w znanej nocie niemieckiej do prezydenta Wilsona z dnia 5 b. m. rząd niemiecki zaznaczył gotowość do podjęcia rokowań pokojowych na podstawie warunków, odpowiadających interesom Niemiec. Prasa neutralna po ogłoszeniu tej noty wyrażała nadzieję, że Wilson, po usunięciu nieporozumień z Niemcami, skorzysta ze swego wyjątkowego stanowiska jako przedstawiciel najpotężniejszego mocarstwa neutralnego w porozumieniu z Ojcem św., oraz licznemi poważnemi organizacyami, które w celu przywrócenia pokoju utworzyły się w Hadze, Sztokholmie i innych krajach, będzie się starał pośredniczyć pomiędzy przeciwnemi grupami mocarstw. Czy prezydent Wilson istotnie nosi się na później z takimi zamiarami, tego dziś osądzić nie można; zdaje się jednak, iż zdaniem jego podjęcie już w chwili obecnej pośrednictwa pokojowego byłoby jeszcze przedwczesnem i nie doprowadziłoby do żadnego wyniku.

Pogląd ten wydaje się słusznym, jeśli się czyta słowa, jakie zaledwie pięć dni temu wystosował prezydent republiki francuskiej, p. Poincare, w Nancy do uchodźców lotaryńskich. Zaznaczywszy, że nie na koalicyę, lecz na mocarstwa centralne spada cała wina za przedłużenie wojny, wyraził się prezydent w następujących słowach co do pokoju:

„Dotąd ani bezpośrednio ani pośrednio nie zwrócili się nieprzyjaciele nasi do nas z propozycyami pokojowemi. Lecz my też nie chcemy, żeby oni nam pokój ofiarowali; my chcemy, żeby oni nas o pokój prosili. Nie chcemy poddać się ich warunkom, lecz chcemy im dyktować nasze. Nie chcemy pokoju, któryby cesarskim Niemcom pozostawił możność rozpoczęcia nowej wojny, co dla Europy stanowiłoby wieczne niebezpieczeństwo; chcemy pokoju, który przywróciwszy prawo da też rękojmię trwałości. Póki taki pokój nie będzie zapewniony, póki nasi nieprzyjaciele nie uznają się za zwyciężonych, nie zaprzestaniemy walki".

Podczas kiedy zatem p. Poincare głosi tu konieczność walki aż do ostatniego tchu narodów, w innym sensie pojąć można bardzo doniosłe oświadczenia, które dał równocześnie angielski minister spraw zagranicznych, sir Edward Grey, przedstawicielowi wielkiego chicagowskiego dziennika „Daily News". Sir Grey rozwiódł się najprzód obszernie nad przyczynami i bezpośrednimi powodami obecnej wojny, utrzymywał, że przed wojną nie było w Europie antyniemieckiego sojuszu, i usiłował wykazać, że wina za wszelkie okropności obecnej wojny spada na Niemcy, gdyż militaryzm pruski zawsze dążył do wojny. Stwierdziwszy dalej, że podczas kiedy Prusy i Niemcy dążą do ujarzmienia całej Europy, narody koalicyi pragną wolnej Europy i uniemożliwienia wszelkich wojen w przyszłości, sir Grey wypowiedział się nieco dokładniej o angielskich celach pokojowych. Zaznaczył przytem, że usiłowania pokojowe krajów neutralnych tylko wtedy odnieść będą mogły skutek, jeśli opierać się będą nie na abstrakcyach, lecz na pewnych realnych podstawach. Nieodzownym warunkiem pokoju jest dla Anglii odbudowanie Belgii, Serbii i Czarnogórza w poprzednich granicach (o Polsce tak jak Asquith i Grey nie wspomniał w żadnym sensie). Belgia była już przed wojną warownią chroniącą Niemcy, Francyę i pokój Europy. Niemcy lekkomyślnie zburzyły tę warownię. Pan Bethmann Hollweg obiecał swego czasu, że Belgia otrzyma wynagrodzenie za poniesioną przez nią krzywdę; obecnie p. Bethmann Hollweg chce uszczuplić niepodległość Belgii. Anglia na to żadną miarą zgodzić się nie może i żądać musi, żeby Niemcy uznały prawa wolnych narodów i wynagrodziły, o ile to w ogóle jest możliwem, popełnione przez nie niesprawiedliwości. Grey zapewnił, że Anglia pragnie i potrzebuje pokoju nie mniej jak inne kraje, lecz przyjmie tylko pokój oparty na zasadach sprawiedliwości i prawa; co do tego celu wśród narodów koalicyi absolutna panuje jednomyślność poglądów. Wreszcie zaprzeczył Grey stanowczo, jakoby kiedykolwiek zniszczenie Niemiec było dążeniem Anglii. Anglia nigdy tak bezsensownych zamiarów nie miała; przeciwnie cieszyć się będzie, jeśli naród niemiecki uzyska tę wolność, jaką posiadają już dziś lub otrzymać jeszcze mają inne narody, gdyż niemiecka demokracya nigdy nie będzie przedstawiać dla pokoju Europy tego niebezpieczeństwa co militaryzm pruski.

Jakkolwiek powyższe słowa Grey'a niewiele się różnią od dawniejszych przemówień i oświadczeń angielskich mężów stanu, niektóre pisma niemieckie stwierdzają jednakże, że Anglia odstąpiła od dawniejszych wygórowanych swoich żądań, skoro już nie mówi o konieczności zniszczenia narodu niemieckiego, lecz przeciwnie uznaje jego prawa do życia i do swobodnego rozwoju. Bardzo poważnie zapatruje się na wywody Grey'a socyalistyczny „Vorwärts", który uważa, że pod koniec drugiego roku wojny trzeźwe i spokojne rozważanie warunków pokoju już jest na czasie. Dlatego zdaniem „Vorwärts'u" błędem było by po stronie niemieckiej przejść ze wzgardliwem wzruszeniem ramion do porządku dziennego nad enuncyacyami Grey'a; przeciwnie przy obustronnej dobrej woli możnaby znaleźć w nich pewną podstawę do układów. Ten sam pogląd wyraża też poważne pismo holenderskie „Allgemeen Handelsbland" w następujących słowach: „Zdaje się nam, że słowa Grey'a podyktowane były duchem pogodzenia się, specyalnie ustęp, który mówi o tem, że pokój musi być trwałym i opartym nie na dalszej wojnie z zamiarem zmiażdżenia przeciwnika, lecz na wzajemnej zgodzie. Oczywiście potrwa to długo, zanim ten duch zgody zaznaczy się u obydwóch stron. Niemniej umiarkowane słowa Grey'a różniące się tak bardzo od dotychczasowych gwałtownych wystąpień przeciwnych sobie stron zdają się nam otwierać możliwość rozważań w tym kierunku".

Oczywiście zbyt wielkie i zbyt różnorodne są trudności przy zakończeniu ogromnej wojny koalicyjnej, żeby prosta wymiana choćby najbardziej miarodajnych enuncyacyj miała stanowić podstawę do podjęcia układów pokojowych. Niemniej sprawa pokoju zawsze chociaż o tyle posunie się naprzód o ile rządy

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 19-go maja:

Wschodni teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Na zachodnim brzegu Mozy zdobyto okopy francuskie po obydwóch stronach drogi Haucourt — Esnes aż do wzgórza, w południowym końcu lasu Comard i wzięto do niewoli 9 oficerów i 120 żołnierzy.

Nowy atak nieprzyjaciela na wzgórze 304, złamał się wśród bardzo znacznych dla niego strat.

Na wschodnim brzegu Mozy obustronna działalność artyleryi wzmagała się od czasu do czasu do wielkiej siły.

Wielką też była działalność lotników po obydwóch stronach. Nadporucznik Boelcke, zestrzelił szesnasty latawiec nieprzyjacielski na południu od Ripont.

Obrzucono bombami dworzec kolejowy w Luneville, oraz dworzec kolejowy, hale statków napowietrznych i koszary pod Epinal.

Bałkański teren walk.

Flotylla latawców napadła na nieprzyjacielskie obozy pod Kukus, Causicą, Minalową i Salonikami.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki
(tymczasowy).

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 19-go maja:

Na froncie południowo-tyrolskim w ataku naszym zyskujemy bez przerwy na terenie. Siły nasze pod dowództwem arcyksięcia Karola Franciszka Józefa opanowały dzisiaj rano włoskie szańce opancerzone Camcomolon i Toraro.

W dolinach Lain i Brand wojska nasze doszły do północnego skraju Col Santo.

W dolinie Ecz Włosi musieli opuścić miejscowości Marco i Mori.

Liczba wziętych do niewoli jeńców wzrosła na przeszło 10.000 żołnierzy i 196 oficerów a zdobycz na 51 karabinów maszynowych i 61 armat.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer
Feldmarszałek - porucznik.

(Do chwili zamknięcia numeru obszerny komunikat austryacki nie nadszedł Red.).

mocarstw wojujących zamiast dotychczasowych niepewności i niejasności określą bliżej swoje zamiary i cele i wskażą przez to, choćby jeszcze w dalekiej perspektywie, przynajmniej możliwość porozumienia. Z tego punktu widzenia także i wywody Grey'a nabrały by znaczenia dla pokoju, który wreszcie kiedyś jednakże przyjść będzie musiał.

Wojna.

19 maja.

Z chwilą nastania wiosny na włoskim terenie walk można było zauważyć pewną ruchliwość wśród szeregów włoskich. Włosi okazywali silne zdenerwowanie, które objawiało się w bezplanowej akcyi polegającej to na ostrożnem, to znów na energicznem szturmowaniu frontu austryackiego w różnych jego punktach. W ten sposób usiłowali Włosi zbadać siłę oporu austryackiego, przeniknąć poza linie austryackie, aby się dowiedzieć cokolwiek co się tam święci, a czego powinni oczekiwać.

Jeszcze w miesiącu marcu donoszono o wielkiem przesuwaniu wojsk włoskich z frontu Isonzo ku zachodowi na teren po obu stronach Tyrolu. Wkrótce potem wydano zdaje się przeciwny rozkaz, albowiem wywiadowcom austryacko - węgierskim powiodło się stwierdzić obecność nowych włoskich oddziałów wojskowych na wielu odcinkach frontu Isonzo. Oddziały te przeszły do gwałtownych ataków, które wojska austryacko - węgierskie zmuszone były wytrzymać.

Zacięte potyczki pod Selz, gdzie Włochom powiodło się chwilowo wtargnąć do stanowisk austryackich, ponownie rozpoczęte walki o oszańcowania mostowe Gorycyi, gwałtowne starcia pod oszańcowaniami Tolmeinu i pod Fliczem, zdawały się być dowodem częściowej zmiany w oryentacyi włoskiego kierownictwa wojskowego. Rozumie się, nie można tego stwierdzić, czy Włosi atakując stanowiska austryackie na froncie Isonzo nosili się z zamiarem ich zdobycia, czy też ataki te były tylko demonstracyą przeprowadzoną w celu powstrzymania austryackiego dowództwa przed wysłaniem wojsk na inny front.

W ciągu ostatnich dni nadeszły przez Szwajcaryę wiadomości, iż Włosi zamierzają punkt ciężkości operacyj wojennych przenieść na zachodnią część terenu walk, donoszono również o sprowadzeniu wszystkich rezerw wojskowych, jakie pozostały jeszcze we Włoszech. Wreszcie doniesiono o przeniesieniu królewskiej kwatery głównej i sztabu głównodowodzącego generała Cadorny do Verony.

Cel i wynik walk wiosennych stoczonych przez Włochów, wśród ogromnych strat, w ciągu miesięcy marzec — maj wskazany został przez agencyę Stefani jako „presya o charakterze ofenzywnym" podjęta w celu ulżenia Francuzom. Rozumie się, iż jest to tylko wykręt z powodu niepowodzenia akcyi włoskiej, którą włoskie kierownictwo wojskowe podjęło z chwilą rozpoczęcia walk pod „Verdun".

Barzilai powiedział niedawno, iż Włochy ściągną na siebie ofenzywę austryacko-węgierską, a Salandra z powodu tego wylewał gorzkie łzy, drżąc ze strachu. Natarcia w Dolomitach i okręgu Adamello były próbą; ataki w okręgu Rivy i w dolinie Sugana miały na celu odsunięcie linii austryackich i powstrzymanie w rozwinięciu frontu austryackiego. Wkrótce Austryacy przeszli do energicznego ataku w dolinie Sugana i odrzucili Włochów o kilka kilometrów w kierunku wschodnim. Tylko w okręgu Col di Lana powiodło się Włochom uczynić postępy, dzięki wysadzeniom min, do czego czyniono przygotowania w ciągu całych miesięcy.

Wreszcie przed kilkoma dniami w południowym Tyrolu przeszli do ataku Austryacy na przestrzeni około 40 klm. W dn. wczorajszym rozbiły się ataki włoskie na obszarze Col di Lany. W ataku między dolinami Astico i Leno wojska austryacko-węgierskie opanowały pasmo graniczne Maggio, a po przekroczeniu doliny Lain na południowym - wschodzie od Piazzy, zajęły Costa Bella, wreszcie na południu od Moscheri, na Zugna Torta, odparły kilka kontrataków włoskich. W dniu wczorajszym Austryacy wzięli do niewoli przeszło 900 jeńców i zdobyli 18 dział i 18 karabinów maszynowych.

Na terenie zachodnim toczyły się walki na zachodzie od Lena, gdzie Niemcy kontynuowali swój atak, oraz około wzgórza 304, gdzie odparto trzy ataki francuskie. Francuzi cofają się przez Esnes w kierunku południowym.

Na pozostałych terenach walk panował spokój.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 18 maja.

Główna kwatera donosi 17 maja:

Na frontach nie zaszły żadne zmiany.

Rosyanie w komunikatach swych z 6 i 7 maja głoszą, iż odparli ofenzywę naszą na Ercindjan, a przednie ich straże udaremniły naszą ofenzywę w okolicy Selmos. Ponieważ w tym czasie wojska nasze nie przedsiębrały podobnej akcyi, zatem już same fakty przeczą komunikatom rosyjskim. Następnie Rosyanie przesadzają swą zdobycz w Trapezuncie. Zaprzeczamy wszelkim twierdzeniom, usiłującym przedstawić zdobycz w większych rozmiarach, niż podane przez nas.

Komunikat angielski z dnia 26 kwietnia (9 maja), donoszący w walce pod Katia, orzeka, iż Anglicy zabrali nam cztery karabiny maszynowe. Doniesienie to jest nieuzasadnionem. W komunikacie naszym z dnia 8 maja donieśliśmy już o zdobyczy zabranej przez nas w Katia. Poza kilkoma karabinami zabranymi, nie ponieśliśmy strat żadnych i zaprzeczamy wszelkim doniesieniom angielskim w tej sprawie.

Konstantynopol, 19 maja.

Główna kwatera donosi 18 maja:

Na Kaukazie w odcinku Bitlisu (na zachód od jeziora Wan) ogniem artyleryi naszej przeszkodziliśmy wojskom nieprzyjacielskim zajętym pracami przy oszańcowaniach.

15 maja, późnym wieczorem, nieprzyjaciel w sile jednego pułku zaatakował oddziały nasze ustawione na wschód od miejscowości Aghnot na zachód od Hens. Walka trwała do północy. Atak nieprzyjacielski nie powiódł się.

16 maja nieprzyjaciel otrzymawszy posiłki, w sile 1 batalionu, ponowił atak. Walka trwała do północy. Wreszcie nieprzyjaciel został zmuszony do odwrotu, przyczem poniósł dotkliwe straty i pozostawił w naszych rękach pewną liczbę jeńców, oraz broń i amunicyę.

Wszystkie ataki, które nieprzyjaciel wykonał dnia 16 maja w czterech punktach stanowisk naszych pomiędzy Trapezuntem i Ercindjanem, oraz na stanowiska nasze na południowy - zachód od Erzerumu, odparliśmy z olbrzymiemi stratami po stronie nieprzyjaciela.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 18 maja.

Wielki sztab generalny donosi 17-go maja:

Front zachodni: W okolicy na południe od jeziora Obole odparliśmy atak niemiecki.

W okolicy drogi żelaznej Mitawa — Kreuzburg (na północ od Jakobstadtu) nieprzyjaciel wyrzucił na nasze rowy kłęby duszących gazów.

W pobliżu jeziora Swenten przednie straże nieprzyjacielskie zostały wyparte przez nasze wojska, które przedarły się przez zasieki z drutu, a następnie uderzyły na rowy niemieckie, pokonały część nieprzyjaciela w walce na bagnety, a pozostałych zmusiły do ucieczki.

W nocy na 16 maja w pobliżu miejscowości Nowosiołki na południe od Krewo (w odległości 12 kilometrów) spowodowaliśmy wybuch miny. Przy pomocy ognia odparliśmy atak Niemców na lej powstały skutkiem wybuchu i zadaliśmy im ciężkie straty.

Na zachód od Olyki oddziały nasze osiągnęły pewne korzyści. W tej samej okolicy pocisk nasz roztrzaskał reflektor nieprzyjacielski.

Na wschód od Jeziorny trwa ożywiona walka artyleryi. Artylerya nasza zniszczyła tam opancerzenia nieprzyjacielskie.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 19 maja.

Urzędownie donoszą 18 maja po poł.:

Na lewym brzegu Mozy, po ożywionem przygotowaniu przez artyleryę, usiłowali Niemcy w ciągu wielu ataków nocnych zdobyć główny szaniec w lesie pod Avocourt. Nieprzyjaciel za każdym razem odparty został naszym ogniem i poniósł bardzo znaczne straty.

My ze swej strony przedsięwzięliśmy około godz. 3-ej rano wycieczkę na północy od wzgórza 287 na jeden z rowów niemieckich, załoga którego poległa, lub wziętą została do niewoli. W tym samym czasie wojska nasze po zaciętej walce opanowały silnie rozbudowany nieprzyjacielski punkt oparcia na północno - wschodnim stoku wzgórza 304.

Na prawym brzegu Mozy i na Woevre obustronny ogień artyleryi.

Paryż, 19 maja.

Urzędowo donoszą 18 marca wiecz.:

Na lewym brzegu Mozy około godz. 5 po południu po gwałtownym ogniu artyleryi wykonał nieprzyjaciel silny atak na stanowiska nasze we wsi Avocourt i około wzgórza 304. Nasz ogień zatorowy, oraz nasze karabiny maszynowe powstrzymały nieprzyjaciela, który, zdaje się, poniósł znaczne straty.

Ogień armatni na całym odcinku był bardzo silny i trwa w dalszym ciągu.

Na prawym brzegu Mozy trwa z przerwami ogień armatni, silniejszy pod Eparges.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 18 maja

Główna kwatera donosi 17 maja:

W różnych punktach frontu belgijskiego trwa obustronna akcya artyleryi.

Komunikat włoski.

Rzym, 18 maja.

Główna kwatera donosi 17 maja:

Na przestrzeni od obwodu Tonale do Judicaryi trwają walki artyleryjskie.

W dolinie Lagarina nieprzyjaciel po gwałtownem ostrzeliwaniu wykonał wczoraj pięć energicznych ataków na stanowiska nasze, położone na północnych zboczach Zugna Torta. Został on odparty i poniósł bardzo wielkie straty pod działaniem niszczącego ognia naszej artyleryi i piechoty. Nurty rzeki Ecz uniosły liczne ciała nieprzyjaciół.

Na terytoryum leżącem pomiędzy doliną Terragno a Wysokiem Astico gwałtowne wzmożenie się ognia artyleryi wszelkich kalibrów zmusiły nas wczoraj ponownie do wyrównania frontu, co uskuteczniliśmy, oddając kilka wysuniętych stanowisk.

W nocy z 15 na 16 maja w odcinku Asiago nieprzyjaciel ustawicznie usiłował przejść do ataku, lecz został odparty i poniósł bardzo dotkliwe straty. Przez całą noc nieprzyjaciel trwał w bezczynności.

W dolinie Sugana nocą na 16 maja, oraz następnego rana nieprzyjaciel wielkiemi siłami zaatakował odcinek frontu pomiędzy doliną Maggio a górą Collo, lecz został odparty. Wykonaliśmy kontratak, w którym wzięliśmy do niewoli około 300 jeńców, w tej liczbie kilku oficerów.

Na innych częściach frontu artylerya nieprzyjacielska wczoraj jeszcze podtrzymywała nieprzerwany ogień, wykonując odosobnione ataki w dolinie San Pellegrino, u Wysokiego But, pod Monte Rosse (Monte Nero), u Mrzli Vrh, w obrębie Tolmeinu, na północnych zboczach Monte San Michele, oraz na wschód od Selzu i Monfalcone. Wszystkie te ataki zostały odparte, a nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Wzięliśmy do niewoli około 100 ludzi.

Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały Castel-Tesino, Ospedaletto, Montebelluno, kilka dworców kolejowych nad granicą Körnteńską, oraz Gemonę. Bombardowanie pociągnęło za sobą kilka ofiar, nie wyrządziło jednak szkód.

Jedna z eskadr naszych rzuciła bomby na Dellach i Kotschach w dolinie Gail i wznieciła pożary.

Z parlamentu Rzeszy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 19 maja.

Parlament Rzeszy rozpoczął dzisiejsze rozprawy nad etatem ministeryum spraw wewnętrznych od omówienia polityki socyalnej.

Przemawiali: dep. Giebel (soc.), dep. Gotheim (post. stron. lud.), dep. Stresemann (lib. nar.), poczem dalszy ciąg obrad odłożono do soboty.

Ze sfer parlamentarnych.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 19 maja.

Wczoraj zebrał się na naradę komitet seniorów parlamentu Rzeszy i wyznaczył plenarne posiedzenie na sobotę na godz. 11-tą, oraz na poniedziałek przyszłego tygodnia na godz. 12-tą, natomiast we wtorek posiedzenie nie odbędzie się z powodu przyjęcia przygotowanego dla przedstawicieli parlamentu tureckiego. Komisya budżetowa parlamentu Rzeszy, oraz Komisya podatkowa dotychczas jeszcze nie wyznaczyły terminów swych przyszłych posiedzeń.

Pociąg „Carmen".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bukareszt, 19 maja.

Pierwszy pociąg „Carmen" nadszedł do Ploest dziś przed południem. Pociąg był udekorowany zielenią, flagami państw centralnych, oraz rumuńskiemi. Został on oddany do dyspozycyi władz kolejowych rumuńskich, prowadzony zaś był przez królewsko-pruskiego inspektora kolejowego Dickhoffa.

(Pociągiem „Carmen" nazwano pociąg kolejowy, kursujący bezpośrednio pomiędzy Rumunią a Niemcami. Red.).

Zboże dla Niemiec.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Budapeszt, 19 maja.

Podług wiadomości nadchodzących z Bukaresztu, usunięto ostatecznie trudności powstałe przy przewozie zboża. Obecnie odchodzić będzie do Niemiec 300 wagonów zboża dziennie.

Echa zajęcia Kamerunu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 19 maja.

Pewna osobistość, przybyła z Kamerunu do Niemiec, twierdzi, iż straty Niemców w Kamerunie są dość nieznaczne. Stwierdzono również, iż osoby, przewiezione do Hiszpanii, oraz pozostałe w Fernando-Poo, czują się naogół dobrze.

Złudne nadzieje.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 19 maja.

Gazeta „Temps" przyznaje, iż czwórporozumienie swą t. zw wielką ofenzywę uzależnia od wyników gospodarczego odcięcia Niemiec. Dziennik ten pisze: Wyczerpanie oblężonych, osłabienie ich moralne i materyalne zwiastować będą chwilę stosowną do ataku. Ta przełomowa godzina przerwie marzenie Niemców o utworzeniu wielkiego państwa centralnego i unicestwi wiele innych mamideł niemieckich. Należy jedynie umieć czekać na nią cierpliwie.

Sprawa przywrócenia pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.".

New-York, 19 maja.

„Associated-Press" donosi: Wilson zamierza w najbliższym czasie porozumieć się z Lansingiem w sprawie pisma Ojca św., które mu niedawno doręczono, a w którem pośrednio nadmieniono o możliwości przywrócenia powszechnego pokoju w Europie. Po omówieniu powyższej sprawy Wilson nadeśle Ojcu św. swą odpowiedź.

Odłożona podróż.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 19 maja.

„Voss. Ztg." donosi: Rosyjski minister finansów, Bark, odłożył swą podróż do Paryża i Londynu naznaczoną na dzień jutrzejszy, ponieważ zawiadomiono go telegraficznie, ażeby przyjechał dopiero po stwierdzeniu rezultatu najnowszej pożyczki rosyjskiej.

Pasicz w Moskwie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 19 maja.

Pasicz, po przybyciu swem do Moskwy wziął udział w uroczystem posiedzeniu moskiewskiego komitetu słowiańskiego. Przy tej sposobności wręczono mu różne kwoty dla cierpiących nędzę Serbów. Z Moskwy zamierza Pasicz odwiedzić większe miasta prowincyonalne. Z tego powodu niewiadomy jest dzień powrotu jego do Petersburga.

Wiadomość, podana przez dzienniki kopenhaskie o rzekomem przejeździe króla Piotra incognito przez Bergen brzmi dość nieprawdopodobnie.

Konferencya gubernatorów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 19 maja.

Petersburska Agencya Telegraficzna donosi z Tokio: Na konferencyi gubernatorów prezes ministrów, hrabia Okuma, w przemówieniu swem stwierdził harmonię panującą w stosunkach Japonii z państwami koalicyi, następnie powiedział, rząd japoński pragnie utrwalić stosunki przyjazne z Chinami. W sprawie gospodarczej sytuacyi Japonii hrabia Okuma oznajmił, iż rząd pokonał wszelkie przeciwności, a obecnie krajowi utorowano już drogę do samodzielności gospodarczej i finansowej. Ufność w siły Japonii dosięgła w kraju i zagranicą nadspodziewanej wysokości.

Z widowni rosyjskiej.

Telegram własny „Godz Pol.".

Wiedeń, 19 maja.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Bukaresztu: Potwierdzają się pogłoski o wyjeździe cesarza Mikołaja na front. Potwierdza się również, że wraz z cesarzem do Tarnopola wyjechali wielki książę Mikołaj i generał Pau.

Petersburskie sfery wojskowe utrzymują, iż wyjazd cesarza można uważać za zapowiedź poważnej akcyi militarnej, oraz że niezwłocznie rozpocznie się tak dawno już zapowiedziana ofenzywa wiosenna.

„Ruskija Wiedomosti" donoszą z frontu nad jeziorem Narocz: Całymi dniami nie widać tam Niemca. Wszystkie pozycye niemieckie są zamaskowane po mistrzowsku. Bronią się nie żołnierze, lecz ziemia, kamienie, drzewo, stal i masy betonu.

Walki o wzgórze 304.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 19 maja.

Wielka kwatera główna donosi z frontu zachodniego co następuje: Francuzi ponownie zwrócili całe swe siły przeciwko stanowiskom niemieckim na południowym stoku wzgórza 304. Ruszyli oni do ataku ze zburzonej pociskami wsi Esnes, wzdłuż nieosłoniętej niczem drogi, prowadzącej do Malancourt, nad którą panuje wzgórze 304. Na południowo-zachodnim stoku wzgórza 304 dostęp do stanowisk niemieckich jest wprost niemożebny ze względu na skalisty teren. W tem miejscu właśnie pchnęli Francuzi do ataku dywizye afrykańskie, które, poniósłszy ciężkie straty, musiały się cofnąć, powtórzyły jednak atak trzykrotnie. Podczas trzeciego ataku, ogień niemiecki zmusił je do formalnej ucieczki. Pomimo to nie należy przypuszczać, ażeby Francuzi zaniechali dalszych ataków.

Brak amunicyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 19 maja.

„Petit Parisien" uskarża się na brak amunicyi nietylko w Rosyi, lecz i we Francyi. Prezes ministrów, minister wojny, przedstawiciel ministeryum amunicyi, jak również dyrektorzy fabryk amunicyi omawiali na specyalnem posiedzeniu środki w celu przyśpieszenia produkcyi amunicyi. Dzienna i nocna praca nie wystarcza, gdyż duże zapasy amunicyi przeznaczone są również dla Salonik.

Z parlamentu francuskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 19 maja.

Doniesienie Biura Wolffa: W parlamencie minister finansów, Ribot, złożył projekt prawa o kredytach tymczasowych na trzeci kwartał r. 1916. Budżet ogólny przewiduje około 7.9 miliardów franków kredytu, zaś dodatkowy około 620 milionów. Chcąc koordynować wzrastające wydatki z majątkiem publicznym oraz z dochodami osób prywatnych, minister proponuje podwyższenie podatków bezpośrednich oraz opłat pośrednich od napojów wyskokowych, wina i piwa, win owocowych, cukru i tytuniu, z którego to źródła skarb osiągnie wpływów na sumę 900 milionów franków.

Na skutek przedstawienia prezesa ministrów, Brianda, izba odroczyła rozprawy nad interpelacyą w sprawie cenzury. Z okazyi tej Briand oświadczył, iż prace parlamentu oraz jego współdziałanie z rządem winny nakłaniać się do ducha wojny, następnie zaś dodał: Przeżywamy obecnie okres decydujący, po którym możemy wszystkiego spodziewać się (żywe oznaki uznania), a wktórym, co również ja przyznać muszę, koniecznem jest głębokie, niemal braterskie wzajemne zaufanie pomiędzy rządem a parlamentem, jako zapewnienie tryumfu naszemu krajowi. Od wspólności pracy naszej zależy, by jutro opromieniło zwycięstwo naszych sztandarów.

Śmierć generała.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam. 19 maja.

We Francyi poległ obecnie generał Marmand, który poprzednio już raz był ranny.

Wojska rosyjskie w Wogezach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 19 maja.

Ze Szwajcaryi donoszą, iż wojska rosyjskie, które wylądowały w Marsylii, łącznie z wojskami indyjskiemi wzmocnią szeregi francuskie w Wogezach.

Ofenzywa austryacka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 19 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą co następuje: Trzeci dzień ataków austryackich w południowo - wschodnim Tyrolu ponownie zachwiał stanowiska włoskie. Pomiędzy dolinami Leno i Astico Austryacy osiągnęli pasmo pograniczne. Umocnili się oni jednocześnie pomiędzy Leno i Terragnolo na Monte Maronia, a także na Monte Maggio, wznoszącej się do wysokości 1857 metrów nad granicą państwa. Wbrew twierdzeniom Cadorny straty Austryaków są bardzo nieznaczne, dzięki doskonałemu kierownictwu artyleryi i piechoty.

Odwrot Włochów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 19 maja.

„Voss. Ztg." donosi: „Corriere d'Italia" przypuszcza, iż odwrót Włochów nastąpił w tym celu, aby później rozpocząć ofenzywę z korzystniejszych stanowisk obronnych.

Uroczystości we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 19 maja.

„Vossische Ztg." donosi: 24 maj, jako rocznica wypowiedzenia wojny, ma być obchodzony w całych Włoszech uroczyście. W Rzymie odbędą się uroczystości przed pomnikiem Wiktora Emanuela, oraz przed pomnikami Garibaldi'ego, Mazzini'ego i Cavours'a. Oprócz tego projektuje się urządzenie w Rzymie wystawy trofeów wojennych.

Kryzys węglowy we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol."

Lugano, 19 maja

Kryzys węglowy we Włoszech przyjmuje coraz ostrzejszy charakter. Od 14 dni nie nadszedł do Genui ani jeden transport węgla i z tego powodu tona węgla kosztuje około 260 lirów. Brak ten wpływa ujemnie na stan przemysłu włoskiego. W razie przedłużenia się takiego stanu, oczekiwać należy poważnych następstw.

Z parlamentu angielskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 19 maja.

Przy powtórnem czytaniu etatu kanclerz skarbu przedstawił ogólny stan finansów. „Wpływy nasze podniosły się z 200 milionów funtów szterlingów na 500 milionów. Żaden kraj nie starał się nic podobnego osiągnąć, no i żaden tego nie mógł dokonać". W sprawie handlowego odbudowania się po wojnie rzekł: „Nikt nie może przewidzieć granic przyszłych układów, również nie wierzy nikt w możliwość prowadzenia polityki „laisser faire", ogólne zapatrywanie jest, iż rząd będzie pomagać, organizować i wspierać, oraz dążyć do utrzymania ważniejszych gałęzi przemysłu. Zaś przemysł, którego przed wojną nie posiadano, a użyteczność którego jest widoczną, musi również otrzymać poparcie rządowe. Zażądano od kanclerza bliższego wypowiedzenia się, lecz ze względu na konferencyę paryską, odpowiedział kanclerz na wniosek ten odmownie, zapewnił jednak, że zaufani rządu będą uczestniczyć w konferencyi, by przekonać się w jaki sposób da się poprzeć wspólne interesy. „Musimy ponosić ogromne wysiłki w celu utrzymania wojska i floty, lecz nie mniej musimy zwracać uwagę na finansowe źródła pomocnicze kraju. Przypuszczam — zakończył minister — iż przy wielkich ciężarach, które ponosić mamy, nie da się to odczuć, z powodu życzliwego nastroju ludności. Podatki wojenne napływają pomimo blizko dwuletniego trwania wojny tak regularnie, jak nigdy dotąd."

Nowa lista wyborcza.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 19 maja.

Korespondent parlamentarny „Daily News" donosi o zawiązaniu się komisyi, w skład której wchodzą liberałowie i unioniści, mającej za zadanie ułożenie nowej listy wyborczej.

Tajna rada irlandzka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 18 maja.

Niezależnie od Asquith'a, mianowano na członków tajnej rady irlandzkiej następujące osoby: Johana Maxwell'a, głównodowodzącego w Irlandyi, Sir Roberta Chalmers'a, nowego zastępce sekretarza dla Irlandyi i O. Connora of Castleria. Po dłuższych debatach z kierującemi osobistościami, Asquith opuścił miasto Cork.

Ameryka a powstanie irlandzkie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

New-York, 19 maja.

W większej ilości katolickich kościołów odprawiono wczoraj nabożeństwa, oraz requiem żałobne, z powodu skazania na śmierć kierowników powstania irlandzkiego. Odbyło się 120 posiedzeń w różnych miastach, włącznie z Waszyngtonem, na których wyrażono uczucia sympatyi dla ruchu powstańczego w Irlandyi i wstręt do Anglii z powodu przedsięwzięcia tyranicznych środków, w celu stłumienia ruchu wolnościowego. Przyjęto rezolucyę, w której oskarżono Anglię, iż skazała mężów, dążących do celów, wskazanych przez Carsona, który został później członkiem gabinetu angielskiego. Z gwałtownym entuzyazmem powitano flagę irlandzką. Z powodów wypadków irlandzkich sprawa Anglii mocno ucierpiała i jak przewidują, ucierpi jeszcze znacznie więcej.

Traktat angielsko-japoński.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lizbona, 19 maja.

Agencya Havas'a donosi: Almeira zakomunikował Izbie treść traktatu, zawartego między rządem angielskim i portugalskim. Minister spraw wewnętrznych, oraz minister finansów mają się w najbliższym czasie udać do Londynu i Paryża w celu przyjęcia udziału w mającej się odbyć konferencyi czwórporozumienia.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 19 maja.

Wczoraj po południu zatopione zostały dwa parowce niemieckie, prawdopodobnie przez rosyjską łódź podwodną. O godz. 5 min. 20 po poł., około Landsorf ostrzeliwano granatami „Kolgę", powracającą z podróży swej z Hamburga do Sztokholmu. Z pośród załogi zraniono 2 osoby. Storpedowany parowiec w tej chwili zatonął. 13 osób z załogi uratował szwedzki parowiec „Saedra Sverige". Zaginęli: kapitan, drugi sternik, oraz dwóch ludzi.

O godz. 6 min. 20 ostrzeliwano w tym samem miejscu drugi parowiec niemiecki, „Bianca". Zraniono lekko 2-ch ludzi. Storpedowany parowiec zatonął po upływie 20 minut. Kapitan wzięty do niewoli. Załogę uratował ten sam parowiec szwedzki, „Saedra Sverige". Uratowana załoga przybyła dziś rano do Sztokholmu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 19 maja.

Lloyd komunikuje: Zatopiono parowiec francuski „Mira".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bazylea, 19 maja.

„Baseler Nachrichten" donoszą z Paryża: Konsul amerykański z La Roshelle telegrafował do Waszyngtonu, że na torpedowanym statku angielskim „Eretria" znajdowało się 15 poddanych amerykańskich.

Zatopienie parowca „Hera".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 19 maja.

Gazeta „Dagens Nyheter" donosi: Dzisiaj o godzinie 9 rano rosyjska łódź podwodna storpedowała parowiec „Hera" w odległości około 25 minut drogi od lądu. Załodze rozkazano w ciągu 10 minut opucić okręt. Okręt zatonął po 20 minutach.

Z terenu tureckiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 19 maja.

Dzienniki czwórporozumienia starają się o przygotowanie opinii publicznej na ewentualne niepowodzenie wojsk rosyjskich pod Bagdadem. Główne siły tureckie skoncentrowane zostały pod miejscowością Kanikin, gdzie należy oczekiwać w ciągu dni najbliższych krwawego starcia. Rosyanie oddaleni są obecnie stąd wszystkiego o 65 klm. Kanikin stanowi ostatnią ufortyfikowaną przeszkodę w dolinie Tygrysu, a cała okolica jest silnie wzmocnioną.

Wiadomości wojenne.

Podział floty angielskiej.

Tygodnik angielski „Nation" zamieścił ciekawy komentarz w sprawie głośnego listu wystosowanego przez Balfoura do burmistrzów Lowestoftu i Yarmouthu. Jak wiadomo, obie te miejscowości były ostrzeliwane przez Niemców. Balfour w liście swym wygłasza, zdanie, że znaczny przyrost floty angielskiej daje możność przeniesienia znacznej części floty na południe, co bynajmniej nie osłabi jej przewagi. „Nation" podział ten nazywa zwycięstwem gardłowania, lecz, jak pisze on dalej, jest to zarazem zwycięstwo Niemiec; gdyż jedynym celem ataków na wybrzeże wschodnie było właśnie wytworzenie takiej sytuacyi, pod naciskiem której wielka flota musiałaby się rozsypać. A teraz właśnie donoszą, iż fakt ten jest już dokonanym. Trudno pojąć narazie, w jaki sposób flocie uda się zapewnić przewagę, jeżeli zostanie ona podzieloną; boć każda z tych części w razie nagłego ataku niemieckiego będzie musiała stawić czoło całej flocie niemieckiej. Gdyby zaś obie części floty miały bez obawy liczyć się z możliwością napotkania floty niemieckiej w sile dowolnej, wówczas musiałyby być więcej niż po dwakroć silniejsze niż ta ostatnia. Trudno chyba uwierzyć, byśmy uczynili tak wielki postęp. Niemcy wkrótce odkryją podstawę operacyjną oderwanej części floty i będą mogły zaatakować ją we właściwym czasie, mając pewność, że część ta nie dorównywa flocie zjednoczonej. Mając tedy jaknajlepsze chęci, pan Balfour może zatem w ten sposób jedynie osłabić wielką flotę angielską, nie zabezpieczywszy przytem skutecznie południowej części morza Północnego. Tygodnik uważa, że właściwiej byłoby pomnożyć ekspedycye patrolów floty wojennej.

Z Rumunii.

Według doniesienia z Bukaresztu rząd rumuński w fabrykach władywostockich, operujących kapitałami japońskimi, zamówił materyałów na kilka milionów.

Według doniesienia gazety bukareszteńskiej „Dimineata" z polecenia rządu rumuńskiego cenzurze podlegać mają nietylko depesze polityczne, lecz również handlowe.

Ponownie zezwolono na wywóz jaj z Rumunii. Zakup i wywóz jaj dokonywanym być może jednak wyłącznie przez banki ludowe z zupełnem pominięciem pośredników.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Z Genewy donoszą, iż rząd Stanów Zjednoczonych przesłał ultimatum rządowi meksykańskiemu. W tym samym dniu odbyła się ważna konferencya członków rządu amerykańskiego.

Dowódzcy serbscy.

„Südsl. Korr." donosi z Zurychu: Szwajcarska agencya telegraficzna otrzymuje z Korfu wiadomość, iż dowództwo nad zreorganizowaną armią srebską objęli generałowie Szturm, Stepanowicz i Wasicz.

Ostatnie telegramy.

Nowa nota amerykańska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Nowy, York, 19 maja.

Depesze otrzymane z Waszyngtonu głoszą, iż w najbliższych dniach Ameryka wystosuję nową notę z protestem przeciw konfiskacie poczty przez Anglików. W nocie tej departament państwowy wykaże, iż skonfiskowano przeszło milion sztuk poczty amerykańskiej, pomiędzy którą znajdowała się również korespondencya dyplomatyczna.

Protest na protest.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kopenhaga, 19 maja.

Petersburska Agencya Telegraficzna donosi z Tokio: Rząd chiński zaprotestował u rządu japońskiego przeciw postępowaniu komendanta jednego z pułków japońskich. Pułkownik podmawiał chińskiego dowódzcę dywizyi, ażeby skapitulował wobec rewolucyonistów i ogłosił niepodległość Szantungu, by w ten sposób zakończyć rozruchy. Jak tama głosi, rząd japoński na protest ten miał odpowiedzieć również protestem z powodu zamordowania żołnierza japońskiego i zniszczenia przez żołnierzy chińskich telegrafu japońskiego w Szantungu.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Bernardyna S.
Jutro: Wiktora M.

Wschód słońca o godz. 5.
Zachód o godz. 8 m. 53.

Koncerty.

Helenów. Koncerty L. O. S. Dziś koncert popularny pod dyr. Br. Szulca. Jutro koncert popularny pod dyr. Tad. Mazurkiewicza.

Widowiska.

Teatr Polski. Jutro „Gra" Żuławskiego na benefis Aleks. Szarkowskiego.

Teatr Letni (Przejazd 1). Dziś i jutro przedstawienie teatralne — farsa i wodewil.

Rocznice.

Dnia 20 r. 1648. Dokonał przedwcześnie życia król Władysław IV w Mereczu, na pograniczu Korony i Litwy.

„ 1862. Ukaz cara Aleksandra II zatwierdza ustawę A. Wielopolskiego o wychowaniu publicznem, projekt oczynszowania włościan i równouprawnienie żydów w Królestwie Polskiem.

Zrzeszenie kooperatyw.

Stworzenie organizacyi, któraby zdołała skupić wspólne interesy i dążenia poszczególnych kooperatyw, ułatwiając ich bytowanie, rozwój i trwałe oparcie na podłożu ideowem, staje się palącą potrzebą zwłaszcza dziś, gdy mus życiowy stworzył setki nowych zrzeszeń spożywczych.

To też wśród szczerych zwolenników ruchu współdzielczego myśl łączenia się w związki obejmujące pewną ilość kooperatyw, szerzy się coraz bardziej, a nawet przybiera realne kształty, jak naprz. w Warszawie, gdzie już od pewnego czasu istnieje Związek stowarzyszeń spożywczych.

W Łodzi, jako przedwstępna forma zrzeszenia kooperatyw, powstało niedawno przy kooperatywach żydowskich biuro wspólnych zakupów, onegdaj zaś odbyła się narada przedstawicieli 20 kooperatyw, w sprawie utworzenia hurtowni miejscowej. Hurtownie takie jeszcze przed wojną powstawały w kraju, znajdując podatny grunt dla rozwoju. Po za Warszawą, stworzono hurtownie także w Zagłębiu, Kielcach, Końskich i t. d. W Łodzi jednak, mieście półmilionowem, hurtowni takiej dotąd niema. Ma ona powstać dopiero obecnie.

Zebranie onegdajsze, które odbyło się w lokalu kooperatywy „Wyzwolenie" powzięło w tej sprawie uchwały następujące:

1) Wywrzeć nacisk na kooperatywy spożywcze, by przystąpiły do warszawskiego Związku stowarzyszeń spożywczych jako instytucyi ogólno - krajowej;

2) poczynić starania w celu otwarcia w Łodzi filii W. Z. S. Sp. na zasadach jaknajbardziej autonomicznych;

3) powołać z trzech osób złożoną komisyę organizacyjną i złożyć na ręce takowej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 292 bilans sprawozdań i biegu spraw w kooperatywie;

4) termin następnego walnego zebrania oznaczyć z góry i prosić komisyę organizacyjną o złożenie referatu, sporządzonego na podstawach wymienionych;

5) uprasza się komisyę organizacyjną o skomunikowanie się w powyższych sprawach z W. Z. St. Sp.

Do komisyi organizacyjnej wybrani zostali pp.: Klein z kooperatywy „Wyzwolenie", Nowicki („Wiosna") i Jakubowski („Społem" w Pabianicach).

Jakkolwiek naogół postanowienie zebrania stanowi poważny krok naprzód, to jednak myśl przyłączenia się do Związku warszawskiego komisya organizacyjna powinna jeszcze gruntownie i wszechstronnie rozważyć, jako też zastanowić się, czy nie lepszą byłaby organizacya samodzielna, całkowicie od Warszawy niezależna. W obecnym bowiem czasie i tak połączenie się ze Związkiem warszawskim tylko teoretyczne i ideowe może mieć znaczenie, a i po wojnie nie wiadomo, jak się stosunki ukształtują. Łódź zaś z okolicą mają tyle kooperatyw, że scentralizowanie ich interesów samo przez się stanowić będzie przedsięwzięcie na wielką skalę.

Kronika łódzka.

„Kartoteka".

Na skutek przedstawienia Delegacyi nies. pom. biednym, magistrat postanowił przy tym wydziale urządzić „kartotekę" w celu kontrolowania osób, otrzymujących wszelkie wsparcia od pomienionej Delegacyi.

Z tanich kuchni.

W czwartek i piątek Komitet tanich kuchni rozdawał wszystkim kuchniom, znajdującym się pod egidą Komitetu, ryby morskie; każda kuchnia otrzymała po skrzynce.

21 kuchni, podlegających centralnemu Komitetowi kuchni robotniczych przy związkach zawodowych wydają dziennie 16,000 obiadów.

Ze Stow. handlowców polskich.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu przyjęto w poczet członków rzeczywistych 7 kandydatów i na współdziałających 4.

Uchwalono aby Sekcya jednania członków, wobec stale powiększającej się liczby nowowstępujących członków, ustanowiła stałe dyżury, złożone z delegatów sekcyi, którzyby w kancelaryi Stowarzyszenia osobiście mogli przyjmować deklaracye od zgłaszających się kandydatów. Deklaracye te powinny być osobiście wypełnione przez kandydata i dołączony do niej odnośny list. Dyżury wspomniane wyznaczono co tydzień w poniedziałki (6—7) we środy (6—8) i piątki (7—8) wieczorem.

Roboty malarskie i inne w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 wkrótce będą ukończone, wobec czego otwarcie nowej siedziby handlowców nastąpi prawdopodobnie w połowie lipca r. b.

Z komitetu zagonków.

Komitet zagonków, w poniedziałek dnia 22 b. m. rozpocznie rozdawanie flancy brukwianej na zagonki; wydawać takową będzie u ogrodnika p. Gundelacha na Karolewie, od godz. 7-ej rano, przez cały dzień, każdego dnia. Zaś flancę kapusty zacznie rozdawać we wtorek, d. 23 b. m. u ogrodnika p. Kołaczkowskiego, przy ul. Widzewskiej 159 i wydawać ją będzie każdego dnia od godz. 7 rano do 12 w południe. Flanca rozdana będzie tylko na te zagonki, które nadają się pod kapustę. Każdy więc dzierżawca mający zagonek pod kapustę i brukiew za okazaniem kwitu dzierżawnego, otrzyma po dwie kopy flancy.

Ze Stow. „Światło".

Stow. robotnicze „Światło" zainaugurowało szereg odczytów oświatowych. Pierwszy z tych odczytów odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w lokalu przy ul. Pustej 6.

Biblioteka syonistów.

Przy Stow. syonistów powstała biblioteka, której otwarcie wyznaczono na dziś.

Nowe ochronki.

Parafia ewangelicka św. Trójcy otwiera trzy nowe ochronki. Jedna z nich mieścić się będzie przy ul. Luizy, druga na Bałutach przy ul. Zawadzkiej i trzecia na Żubardziu przy ul. Engla.

Na kolonie letnie.

We wtorek wysłano do wsi Okup pod Łaskiem pierwszą partyę dzieci ewangelickich w liczbie 333. Dzieci pozostaną tam w ciągu jednego miesiąca.

Sprzedaż detaliczna ziemniaków

odbywa się w dalszym ciągu w składach Delegacyi zaprowiantowania miasta przy ul. Ekaterynhurskiej 8, Przejazd 92, Kolejowej 4, Andrzeja 57 i w Karolewie na placu Steinerta.

Pożyczki bezprocentowe.

Kasa pożyczkowa przy Delegacyi nies. pom. biednym wydała w tygodniu bieżącym 1,140 osobom pożyczki na sumę ogólną 5,200 marek.

Tani chleb.

Sklep spożywczy Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej sprzedaje, począwszy od 15 b. m. chleb dla robotników, po 7½ kop. za funt.

Z Dąbrowy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Sprawy aprowizacyi. — Działalność Komitetu opieki nad dziećmi. — Zabawa majowa.

Jak wszędzie, tak i u nas, na porządku dziennym jest sprawa uregulowania aprowizacyi miasta w artykuły niezbędnej potrzeby. Z lichwą żywnościową walczą tu zarówno władze okupacyjne, jak i rada gminna i komisya aprowizacyjna.

Pisałem w jednej z poprzednich korespondencyj o dokuczliwym braku cukru i tytoniu, który się nam mocno dawał we znaki. Jak się dowiaduję — z dniem 15 b. m. na całym terenie okupacyi austro-węgierskiej ma być zaprowadzony monopol na cukier. Odnośne ogłoszenia, rozlepione na ulicach Dąbrowy, wzywają wszystkich kupców, aby do tego terminu złożyli wszystkie zapasy cukru w c. k. komendzie obwodowej.

W celu zaradzenia brakowi tytoniu została tu otwarta hurtownia p. Szeligowskiego, która zaopatruje w tytoń mniejsze sklepy tabaczne.

Niestety — właściciele sklepów z otrzymanych zapasów wyrabiają sami papierosy i sprzedają je po wygórowanych cenach (od 2 kop. za sztukę), dzięki czemu tytoniu nigdzie dostać nie można. Najlepszym sposobem na ukrócenie samawoli sklepikarzy byłoby zaprowadzenie przy hurtowni sprzedaży detalicznej.

Obecnie znów ludność miasta skarży się na brak mleka w dobrym gatunku. To, które dostarczają do mleczarni miejscowych, jest rozwodnione w sposób wprost cyniczny. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby komisya aprowizacyjna położyła swą interwencyą kres tym nadużyciom.

Mam przed sobą szczegółowe sprawozdanie rady i zarządu „Komitetu opieki nad dziećmi w Dąbrowie Górniczej" za czas od 1-go lipca do 1-go grudnia 1915 r.

Komitet opieki nad dziećmi z siedzibą w Dąbrowie Górniczej został zawiązany w końcu czerwca 1915 r. w celu roztoczenia odpowiedniej opieki nad moralnem i fizycznem wychowaniem dzieci biednych rodziców.

Jednocześnie w związku z komitetem zorganizowały się dwie samorządne dzielnice w Gołonogu i Zagórzu.

Na czele Komitetu stanęła rada, składająca się z 25 osób, z inteligencyi dąbrowskiej z zarządem, złożonym z 9 osób. Fundusze komitetu tworzyły składki członków, których ilość wynosi z górą 500.

Przy końcu roku sprawozdawczego ilość dzieci, umieszczona staraniem komitetu w ochronkach i szwalni w samej Dąbrowie — wynosiła 190, w Grodźcu 80, a w Zagórzu 90.

Dzieci w ochronkach otrzymują pożywienie i odpowiednią naukę. Oprócz tego komitet roztaczał opiekę nad innemi dziećmi, które umieszczał w szkołach lub, po całkowitem wyekwipowaniu wysyłał do schronisk w miechowskiem i radomskiem.

Przy komitecie istnieje sekcya gier i zabaw na świeżem powietrzu, urządzanych pod kierownictwem skautów i skautek. Sekcya podzieliła Dąbrowę na 6 dzielnic. Udział dzieci w grach i zabawach w poszczególnych dzielnicach wahał się od 300 do 800 z górą. Same cyfry wskazują, jak pożytecznemi okazały się zabiegi sekcyi.

Kiedy mowa o zabawach, to nie od rzeczy będzie nadmienić, że w niedzielę dn. 14 b. m. w parku przy ul. Króla Sobieskiego urządzona tu została zabawa majowa, z której dochód komitet zabawy przeznaczył do rozporządzenia Ligi kobiet w Dąbrowie. Na urozmaicenie zabawy złożyły się: loterya, poczta, sprzedaż kwiatów, ćwiczenia skautów i zabawa dziecięca. e-s.

Z Ciechocinka.

Gospodarze willi odświeżają swe lokale, które przez dwa lata stały przeważnie pustkami. Zjeżdżają się ze wszystkich stron kraju kupcy i przemysłowcy. Wogóle sezon w Ciechocinku zapowiada się doskonale. Spodziewany jest duży zjazd kuracyuszów.

Mieszkaniec wsi Ukleje J. Kesler, który sprzedawszy swe konie powracał do domu, został napadnięty w lasku Białe błoto o 2 i pół wiorsty od Aleksandrowa. Bandyci zadali mu kilka ran w głowę i bezprzytomnemu zabrali 1,500 marek, które miał przy sobie ze sprzedaży koni. J. Keslera w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Ciechocinku.

Z Radomia.

„Gazeta Rad." donosi: Na dzień 15 b. m. naznaczono otwarcie regularnego ruchu kolejowego, osobowego i towarowego do Kozienic. Tor kolejowy jest już naprawiony i pociąg próbny już przejeżdżał.

Z Kozienic.

(Gug. Radomska).

Dzień 3 maja w Kozienicach był obchodzony nader uroczyście. Przez cały dzień odbywała się kwesta uliczna na cele szkolnictwa ludowego, dając w małej mieścinie przeszło 600 k. dochodu. Rano uroczysta msza z kazaniem kapelana ks. Strzemeckiego. Po południu w dawnych koszarach rosyjskich odbył się koncert. Napływ uczestników obchodu 3 maja, zwłaszcza chłopów ze wsi okolicznych, był tak duży, że ze względu na brak miejsca w koszarach musiano go powtarzać. Tak więc, gdy jedni byli na koncercie, reszta czekała na powtórzenie naokoło budynku.

Z Krakowa.

Polacy z Królestwa, internowani w Austryi, musieli dotychczas, zgłaszać się o paszport do ambasady hiszpańskiej w Wiedniu, która, jak wiadomo zastępuje interesy rządu rosyjskiego. Ze strony kompetentnych sfer polskich zwrócono uwagę na tę niewłaściwość. Rząd austryacki uznał też słuszność tych przedstawień i uchylił obowiązek zgłaszania się do ambasady hiszpańskiej. Obecnie Polacy z Królestwa, którzy wracają do Królestwa lub Galicyi, są pod względem paszportowym traktowani na równi z obywatelami austryackimi.

Wskutek zarządzenia ministeryum obrony krajowej, ogłasza magistrat, że wszyscy posiadacze psów pociągowych, względnie psów większych, nadających się do pociągu, jak psów rasy nowofunlandzkiej, niemieckich dogów, bernardynów, leonbergerów i t. p., winni je w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 maja b. r. zgłosić w godzinach urzędowych w miejskich komisaryatach obwodowych.

Ze Lwowa.

Przed kilkoma dniami ukończone zostały pod kierownictwem radcy budow. w Namiestnictwie p. Tretera, dokładne obliczenia szkód, wyrządzonych przez najeźdzczą władzę rosyjską w gmachu lwowskiego Namiestnictwa. Według tych obliczeń dokładny wykaz szkód, wyrządzonych przez Rosyan w poniszczonych i uwiezionych urządzeniach, meblach, sztukateryach i t. d. wynosi ponad 1,800.000 koron.

Z Zakopanego.

Wiosna powtórnie wróciła. Poprzednią przerwały niedawno wielkie pokłady śniegu, grube na półtora metra, które Zakopane przystroiły w zimowe okiście. Lecz teraz kwiaty zakwitają, drzewa zielenią się, a ptaki przyleciały w podhalański kąt tłumniej, niż zwykle. Na górach lodowa biel taje zwolna. Śpiewają nawet słowiki, a stare omszałe świerki umaiły gałęzie w małe, czerwone zawiązki szyszek. Nic więc dziwnego, że i kilku emerytów, którzy wolni od trosk wieku wojennego, spacerują codziennie po Krupówkach, przystroiło wiosennemi kwiatami jasne zarzutki.

W zeszłym miesiącu umarł w Zakopanem dr. Michał Landau, adwokat nowotarski. „Gazeta Podhalańska" poświęciła mu ciepłe wspomnienie p. t. „Dziwny człowiek" i podniosła, iż był autorem licznych i doskonałych przekładów na język niemiecki z dzieł Gaszyńskiego, Ujejskiego, Tetmajera, Żuławskiego i Staffa.

Kołtun na tarczy.

Dając folgę naszemu oburzeniu z powodu niegodnych chwili zajść na tle obchodu 3 Maja, jakiemi upamiętnił się Sosnowiec, w nagłówku naszego artykułu postawiliśmy pytanie: jest że to kołtuństwo, czy też Targowica? Niedługo też czekaliśmy na odpowiedź.

Złożył ją nam niejaki p. Kościesza w znanym już z ostatnich zajść sosnowickich „Kuryerze Zagłębia", a odpowiedź ta nie pozostawia żadnych wątpliwości co do podłoża, na jakiem powstał smutnej pamięci zatarg. Do prałów błotnych rozchlapywanej niegdyś przez Jeleńskich i Skrzyneckich „Roli", do ich słownika sięgnął „Kuryer Zagłębia", by nas przekonać, że jest on strupieszałością o wiele starszą niż Targowica.

Tak starą — jak błota pińskie i powstała z nich plica polonica, kołtunem popularnie zwana, co się tak szeroko po naszym kraju rozlała.

Więc posłyszeliśmy znów katarynkowe zwrotki o „Judeo - Polonii" i „szabesgojach", skażone hasło „swój do swego" i starą bajeczkę na temat przysłowia „niema karesu bez interesu".

Ale dziś te walory polityczno - społeczne straciły już kredyt, zewakuowały się wraz z p. Dmowskim i zapachem dziegciu.

Dla nas bajeczki o „Judeo - Polonii" rozwiały się wraz z faktycznem przeniesieniem „czerty osiedłosti" za kordon wojsk rosyjskich i od tej chwili mamy w Polsce tylko Polskę, która dość będzie mocną, by stłumić wszelkie zakusy kołtuństwa i wszelkie Targowice bez względu na to, czy pod „Tarczą Dawida" zalęgłaby się ona, czy też w gronie jej przeciwników z jakiegoś zapiecka.

Niepotrzebnie też fatyguje p. Kościesza stare przebrzmiałe hasła asymilacyi i samoobrony. Każda epoka ma swe systemy i swoje terminy, a świat coraz to nowemi chodzi drogami: mieczem i krzyżem, Eulogiuszowem kropidełkiem i twardym nakazem zbiorowej krzepkiej woli.

Dziś więc nie czas na przestarzałe miary, z któremi walka jest zbijaniem zmurszałych wiatraków. W Polsce, której świt widzimy, niema miejsca na karczemne bijatyki pod sztandarem narodowym, każdy obywatel znajdzie przy nim swój posterunek i każdy schylić musi przed nim głowę, chyba że mu ją tak kołtun obsiadł, iż w jego cieniu nic już, prócz niego nie widzi. Ale dla dotkniętych takiem krótkowidztwem wszak mamy już wszędzie zakłady dezynsekcyjne.

Więc wszystkim pachciarzom godności reprezentacyjnych raz jeszcze powtarzamy, że nie tych uważać trzeba za szkodników sprawy narodowej, co w surducie, siermiędze czy w chałacie, karnie pod wspólny sztandar się garną, lecz tych, co wokoło niego sieją zarazę i kołtunem swym, broń Boże, odrazę do niego wzbudzićby mieli.

Nick.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Szczepienie ospy.

(o) Wobec projektu wprowadzenia przymusowego szczepienia ospy, Sekcya szpitalna zarządu miejskiego uchwaliła niezwłocznie rozszerzyć działalność miejskiego instytutu szczepienia ospy, przez zwiększenie personelu na stacyach i w instytucie, oraz zwiększenia produkcyi limfy. Na wydatki powyższe uchwalono wnieść do budżetu miejskiego kredyt w wysokości 11,000 rb. Urzędowi zdrowia publicznego polecono zaszczepić ospę wszystkim uczniom i uczenicom szkół miejskich i średnich, oraz robotnikom, pracującym w przedsiębiorstwach miejskich. Dla masowego szczepienia urządzonych będzie 10 stacyj miejskich i 11 stacyj podmiejskich.

Z Tow. Kred. Miejskiego.

(o) W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z zebrania warszawskiego Tow. Kred. miejskiego, zaznaczamy, że wybory dały wynik następujący: Do komitetu nadzorczego na miejsce ś. p. Stanisława Rotwanda powołano p. Feliksa Kucharzewskiego (gł. 72). Po p. Kucharzewskim największą liczbę głosów (66) otrzymał dr. J. Zawadzki.

Do dyrekcyi — na miejsce p. Edwarda Czajkowskiego, powołanego w myśl § 59 ustawy na dyrektora po śmierci ś. p. Artura Bardzkiego — powołano na zastępcę dyrektora adw. przys. Celsa Fabianiego (gł. 136).

„Ratujcie dzieci!"

(o) Jednocześnie z zapowiedzianym w całym kraju w dniach od 11 do 18 czerwca zbieraniem ofiar pod powyższem hasłem, odbędzie się kwesta na rzecz instytucyj opieki nad dziećmi, organizowana przez sekcyę zbierania ofiar wydziału pomocy dla ludności. Program obejmuje: zbieranie datków ulicznych, sprzedaż nalepek, zorganizowanie widowisk, wystaw i pokazów, oraz przygotowanie prelekcyj. Do pracy organizacyjnej utworzono specyalną komisyę pod przewodnictwem p. Laurysiewicza i przy udziale pp. Papieskiego, Chamca i Hirszla. Fundusze, osiągnięte z kwesty, przeznaczone zostaną na organizacyę wzorowych opiek dzieci w poszczególnych okręgach miasta.

Rady opiekuńcze.

(o) W danej chwili w kraju naszym funkcyonuje pod zwierzchnictwem Rady głównej opiekuńczej 45 rad okręgowych, 58 rad powiatowych, 281 rad miejskich, 801 rad gminnych, obejmujących 22,112 wsi, 83 miasta, 198 miasteczek o ogólnej liczbie 3,231,204 mieszkańców miast i 5,495,073 mieszkańców wsi, razem 8,726,277 ludności.

Dary dla Muzeum

(o) Muzeum Narodowe otrzymało nowe dary: woreczek damski z czerwonego aksamitu, podarowany przez p. E. Kotarbińską; medal z wyobrażeniem Kościuszki z Góry Zamkowej w Wilnie z datą 24 marca 1794 r., ofiarowany przez p. T. Korzona i jedenaście sztuk exlibrisów — dar E. Okonia.

O nową ulicę.

(o) Kolegium kościelne Zboru ewangelicko-augsburskiego zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o przeprowadzenie nowej linii granicznej między cmentarzem ewangelickim i Powązkowskim i o przeprowadzenie nowej ulicy w tym punkcie.

Czyszczenie ulic.

(o) W przyszłym tygodniu odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ulica Pokorna dnia 22 maja, ul. Stalowa, Równa, Nowostalowa, Mała, Zaokopowa, Miła dnia 23 maja, ul. Ś-to-Jerska dnia 24 maja, ul. Śto-Jańska dn. 25 maja, ul. Dzika dn. 29 maja r. b.

Ujęcie bandytów.

(o) Przy zbiegu ulic Okopowej i Pawiej, dwom agentom policyi kryminalnej udało się ująć Józefa Dąbrowskiego, bandytę, przezwiskiem „Gałowaty". Jest to ostatni, oddawna poszukiwany uczestnik napadu na Skowronka, jakoteż podejrzany o branie udziału w napadach dnia 8 i 27 marca r. b. na mieszkanie właściciela krowiarni, Icka Rozenbluma w domu nr. 44 przy ul. Okopowej, gdzie wówczas zrabowano ogółem 2,250 rb. i 70 marek gotówki. Nazajutrz w Marymoncie ujęto drugiego uczestnika napadu na Rosenbluma, Michała Dąbrowskiego. Rosenblum, jakoteż rodzina jego, poznali obu Dąbrowskich, jako sprawców napadów. Bandytów osadzono w areszcie centralnym.

Kradzieże.

(o) Do składu futer Maryema Grozmera, Długa 8a, dostali się złodzieje; otworzywszy drzwi dobranym kluczem i skradli 10 sztuk płótna jarosławskiego, wartości 200 rb., 20 sztuk prześcieradeł, wart. 100 rb., 60 sztuk ręczników z lit. „C. S." wartości 50 rb., 60 sztuk poszewek, wart. 150 rb., oraz 6 sztuk skórek karakułowych, wartości 150 rb. Dochodzenie w sprawie wykrycia sprawców kradzieży wdrożono.

Z magazynu komisyi sklepowej Sekcyi żywnościowej, skradziono dwa worki cukru-kryształu i 1 worek kostki.

Na gorącym uczynku.

(o) Lewek Rosenberg, właściciel domu Nr. 46 przy ul. Chłodnej, wracając onegdaj do mieszkania swego w tym domu, spotkał w klatce schodowej Konstantego Rościszewskiego (Ogrodowa Nr. 63); właściciela warsztatu stolarskiego. Rosenberg, zobaczywszy drzwi od mieszkania otwarte, oraz brak kasetki stalowej zawierającej 800 rb. gotówki, 5 zegarków i srebro stołowe, pobiegł do warsztatu Rościszewskiego i zauważył jak ten ujrzawszy Rosenberga, usiłował ukryć za piecem rzeczy zabrane z mieszkania Rosenberga. Gdy poszkodowany wszczął alarm, Rościszewski umknął. W piwnicy pod warsztatem R. znaleziono rozbitę kasetkę, a w niej tylko srebro stołowe. Gotówka i zegarki zginęły.

Z Sądów.

Kradzież na targu końskim.

(o) Sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Piontka, rozpoznał wczoraj sprawę 22-letniego Aleksandra Zdanowskiego, który przed kilku tygodniami niefortunnie odnowił dawny sposób obierania chłopów z pieniędzy za pomocą „podrzuconego woreczka".

Zauważywszy na targu końskim gospodarza Jana Nowaka, który przybył z żoną, i dowiedziawszy się, że szuka on konia w cenie 60 rubli, Z. oświadczył, że ma takiego konia i począł prowadzić nabywców boczną drogą; na drodze jakaś kobieta „znalazła" woreczek, i, na zapewnienie jej i oskarżonego, że te pieniądze zgubił jakiś żyd, zdecydowano podzielić się niemi; wkrótce potem nadbiegł nowy członek bandy, pseudo-właściciel portmonetki, który, odebrawszy pormonetkę, oświadczył, że brak w niej pieniędzy, i zażądał, by Nowak pokazał swoje pieniądze, wśród których muszą znajdować się banknoty jego, poplamione atramentem.

Gdy Nowak wyciągnął paszport ze swoimi pieniędzmi, Z. wyrwał mu pieniądze, poczem trójka rzezimieszków rozbiegła się.

Wczoraj sąd skazał Zdanowicza na 2 lata więzienia.

Kradzież produktów spożywczych.

(o) Wczoraj sąd okręgowy rozpoznał sprawę Aleksandra Woźniaka, Józefa Wiecha, Stanisława Wiśniewskiego i Franciszka Goszkowskiego, byłych robotników fabrycznych, dotychczas niekaranych, którzy w lutym r. b. w Żbikówku popełnili dwie kradzieże produktów spożywczych: mąki, słoniny i zboża.

Oskarżeni tłomaczyli się, że do kradzieży znaglił ich brak zarobku.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych na więzienie od 5 do 10 miesięcy.

Czcij ojca twego!

(o) W styczniu r. b., 19-letni Mordka Bilski, pokłóciwszy się z ojcem, uderzył go garnkiem w rękę, tak, że zakrwawił ojca.

Stawiony wczoraj przed sąd, oskarżony tłomaczył się, że ojciec bił go, i, chwyciwszy za gardło, zaczął dusić; wtedy on, broniąc się, chwycił stojący pod ręką garnek i istotnie uderzył ojca.

Zbadany wczoraj w charakterze świadka poszkodowany ojciec, z płaczem prosił sąd o darowanie synowi kary.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Thoeringa, odrzucił wniosek prokuratora, żądającego półrocznego więzienia, i skazał Bilskiego na 10 tygodni więzienia, zaliczając mu na poczet kary więzienie prewencyjne (16 tygodni).

Teatr Mały.

„Mąż", tryptyk sceniczny.

(o) Na całość tryptyku, ujętego tytułem powyższym złożyły się trzy jednoaktówki, reprezentujące komedyopisarstwo polskie i francuskie. Już samo połączenie tych dwóch, tak zasadniczo różnych technik scenicznych, jest eksperymentem dla widza dość ryzykownym, a dla autorów polskich wprost niebezpiecznym. Nasza bowiem literatura sceniczna, w bogatym dość zresztą zastępie nieraz bardzo zdolnych i nieraz bardzo wielkich przedstawicieli, nie posiada autorów, którzyby reprezentowali tak godnie naprzykład jak Francuzi, farsę. Twórczość polska ma zbyt wiele słowiańskiego sentymentu, słowiańskiej melancholii, by stworzyć beztroską, pustą, wesołą w całem tego słowa znaczeniu farsę. Jeśli mamy polską farsę, to pozostawia ona w większości wypadków, bardzo, a bardzo dużo do życzenia.

Nic też więc dziwnego i nadzwyczajnego, że kiedy ze sceny zacznie przemawiać dwóch takich łobuzów i mistrzów nieprawdopodobnego wprost humoru, jak Caillavet i Flers, kiedy zaczną wysyłać na widownię bajeczne swoje kalambury i dowcipy niby najświetniejsze rakiety, kiedy szacowna spółka, stwarzając niemożliwe sytuacye, bez cienia najmniejszego zakłapotania rozwiązuje je i wygładza— polski „farsista" blednie, ginie i niknie niepostrzeżony, niezauważony przez nikogo.

Podobna sytuacya wytworzyła się i w tryptyku wystawionym przez teatr Mały. Pierwsze skrzydło, wypełniła jednoaktówka p. Winawera „Ewaukowany", osnuta namodnym i już dość ogranym temacie. Całość w samem założeniu nawet i dowcipna, posiadająca spory komizm sytuacyi, lecz wskutek ujęcia akcyi w formę długich scen dyalogowych za wolna w tempie i nudnawa. Dopiero pewne życie powiało ze sceny, gdy wszedł Gasiński. Ale tylko dlatego, że wszedł Gasiński, dając tak typową, tak skończoną postać „złodziejaszka" takiego, co to prym dzierży na Woli lub Powiślu, że czekało się, czy z pierwszego rzędu nie zerwie się „pan z opaską" i nie zaprosi artysty do okręgu. Inni wykonawcy, prócz p. Krystyńskiej, z wdziękiem traktującej swą rólkę i p. Świeściaka, dającego bardzo zabawny typ reportera, byli bladzi i bezbarwni.

Zadrgała śmiechem, humorem i życiem widownia, gdy wpadli Caillavet i Flers z „Mężem przezornym". Dowcip, ostra satyra, ironia, doskonałe ujęcie typów, podpatrzenie śmiesznostek ludzkich, splątane w jeden węzeł beztroskiej wesołości, oto treść krótkiej jednoaktówki. Spółka znalazła na scenie teatru Małego doskonałych sprzymierzeńców w pp. Mrozińskiej, Gasińskim i Kindlerze. Artyści ci wszyscy razem i każdy z osobna potraktowali role swoje w ten sam beztroski sposób, a grając od początku do końca we właściwem tempie, sami bawiąc się sytuacyami, czuli się na scenie doskonale — a widzowie jeszcze lepiej.

Zakończył dyalog Kazimierza Wroczyńskiego „Z expressu". Dyalog dowcipny, oryginalny, barwny, trochę tylko przeciążony szczegółami, mający jednak wiele naturalnego humoru i niewymuszonej wesołości. Mówili go pp. Mrozińska i Gasiński, a mówili naprawdę w expresowem tempie, porywając życiem i wesołością.

Utwór p. Wroczyńskiego, znalazł efektownie pomyślaną i wykonaną oprawę w dekoracyi p. Galińskiego, który scenę zamienił w oryginalne coupe wagonowe z oknem na ruchomy, przesuwający się pejzaż. Całości przyznać należy staranną reżyseryę. **all.**

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Hugonoci", jutro po raz pierwszy balet „Katarzyna, córka bandyty" w układzie H. Perrota z muzyką Pugni'ego.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Rozbitki" Blizińskiego, z udziałem Frenkla i Kamińskiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Król Stanisław August" I. Grabowskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Mąż" z Gasińskim i Mrozińską.

Teatr Letni. Dziś premiera sztuki St. Kozłowskiego „Medal 3-go maja", jutro powtórzenie.

Teatr Nowości. Dziś „Orfeusz w piekle" Offenbacha.

Teatr Praski. Dziś premiera farsy M. Swobody „W okopach", jutro powtórzenie.

Koncerty w sali Hermana i Grossmana.

W dniu 23 b. m., J. Munclingr-Adam daje wieczór pieśni polskiej.

W dn. 25 b. m. pp. Janina Familierówna i Leopold Binental dają wieczór sonat.

W dn. 27 b. m. odbędzie się „Wieczór poezyi i muzyki polskiej" z udziałem p. Ireny Ruszczycówny i prof. Al. Michałowskiego.

Pogrzeby w Warszawie.

Na Bródno:

(Cmentarz św. Wincentego).

(o) Gajda Adolf, l. 34, stolarz, szp. św. Ducha, godz. 2 po poł.; Waleszczyk Kazimierz, l. 17, szewc, szp. Praski, godz. 3 po poł.; Węglarz Henryk, l. 62, kapelusznik, szp. Wolski, godz. 2 po poł.

Jan Sokoliez Wroczyński.

Jesienne róże.

Dokończenie.

Słychać jedynie monotonny, usypiający szept padających słów pacierza, szepianego przez wiejskich chłopów i baby, których fala ciągle się zmienia, tłocząc się trwożnie po kątach. Czasem z gromnicy okap woskowy się zerwie i z szelestem między liście opadnie; pachnie kadzidło i woń róż, a na tem tle cudnej, przepysznej zieleni — śpi Julek.

Co jakiś czas wchodzi pani Mery, w gładkiej, bez żadnych ozdób czarnej sukni, spokojna i daleka, znosi pęki róż, które wolno rozrzuca po całej trumnie; z marmurowo spokojnym wyrazem twarzy, poprawi Julkowi włosy, lub małym kawałkiem waty ociera kropelkę skrzepłej krwi, jaka na ranie zawisła.

A potem, nie patrząc na nikogo, milcząca bez najmniejszego szelestu, cicho odchodzi.

A w oranżeryi zwolna zmierzch dobry zapada.

Cichnie szmer pacierzy — zwolna dopalają się świece — szklany szarzeje strop, potwarzy Julka błądzą jakieś cienie — jeszcze bardziej łagodzą jej linie i pogłębiają wyraz. Róż coraz silniejsza woń się snuje, całuje zda się i pieści — a Julek cichy, milczący, poważnie, słodko się uśmiecha i cały zasypany kwiatami stoi poza bramami życia i cierpienia...

Julku... Julku....

. . . . . .

Dwa tygodnie przeszło od pogrzebu Ileckiego.

W pałacu jest nas tylko troje: pani Mery, profesor Zaremba i ja. Hrabia Skarzyński z hrabianką, wyjechali przedwczoraj na sezon wyścigowy. Za kilka dni i ja wyruszam stąd, będzie ich tylko dwoje.

Imienia Julka dotychczas nikt jeszcze nie wymówił, a jednak, na każdym kroku, czuję jego obecność — każde poruszenie ust wprawia mnie w dziwny lęk, że oto padnie słowo — które będzie o Ileckim, o jego śmierci, o jej przyczynach.

I nie tylko ja — lecz wszyscy pozostają pod tem wrażeniem, czuję to w badawczym sposobie patrzenia sobie w twarze, we wsłuchiwaniu się w każde najbardziej błahe słowo, jakie ktoś wymawia.

Na werandzie, ani w saloniku nikt jeszcze nie odważył się usiąść na fotelu przez niego zajmowanym, stoi wśród nas pusty, czeka zda się, jak lada chwila drzwi się otworzą; wejdzie Julek, usiądzie, zapali papierosa i pogrąży się w niemej kontemplacyi.

Jest jakiś nieuchwytny cień, zawisły nad naszemi głowami, jest coś, co ciągle przytłacza, dławi, wpija w usta niepokojące pytania, jest nastrój, jaki panuje w tym pokoju, gdzie chory człowiek, powoli, uporczywie kona i umrzeć nie może.

Lęk jakiś krąży między nami, lęk, zmrażający nam duszę, szyderczo uśmiechnięty, impertynencki.

Od paru dni, ponieważ na dworze szaleje jesienna ulewa, wieczorem po kolacyi, siadujemy w różowym saloniku, jak obecnie, we troje.

Profesor Zaremba stara się podtrzymywać rozmowę, ale i on wyczuwa nastrój i w końcu zaczyna przeglądać ilustracyę, pani Mery spokojna i nieuchwytna, błądzi od okna do okna, czasem w wazonach poprawi kwiaty i znowu główkę do ciemnych, oślizgłych szyb przytuliwszy, w noc rozełkaną wichrem, przecudne oczy wlepia i myśli. Chwilami mógłbym całe królestwo oddać, by wiedzieć, o czem ta kobieta myśli teraz, właśnie teraz, gdy Julka już niema, lecz twarz jej wieczną zagadką, jednako uśmiechniętym legendarnym sfinksem. Dziś, po raz pierwszy, pani Mery usiadła przy pianinie. Zaczęła z początku brać pojedyncze tony, jakgdyby tło do jakiego preludyum, czy jesiennego nocturnu. Profesor Zaremba mówił coś, co sam nie pamiętam, myśmy oboje niby słuchali.

I zwolna, zwolna pojedyńcze tony poczęły się wiązać w akordy, akordy w takty, wypłynęła melodya, zupełnie będąca akompaniamentem do deszczu głucho, sennie i przeraźliwie smutno rozbijającego się o szyby do burzy, która z wściekłą zapalczywością wbijała resztki kwitnących kwiatów w oślizgłą, rozmokłą ziemię, do szmeru opadających liści i trzasku łamanych gałęzi.

Płakała jesień, wiatr po parku hulał, z dzikiem szyderstwem requiem żałobne wyśpiewywał; płakała i łkała melodya, biegnąca z pod palców pani Mery.

Ktoś skarżył się i szlochał na niczem nieutulony ból i katusze.

Pani Mery improwizowała.

Szła pieśń szalona bólem, pijana rozpaczą, krwawą męką; rozkrzyczał się cały dramat dumnej królewskiej duszy ludzkiej, a mnie w uszach dźwięczeć poczęły słowa cudnego, jesiennego poematu, jaki Julek kiedyś nam czytał:

minęło szczęście — kochanie...
co było, umarło w mgle —
w parku, tęsknoty drży łkanie,
ku ziemi drzewa wichr gnie...

I nagle poczułem, jak na mózgu moim, spoczęła tajemnicza, przepotężnie silna dłoń, która poczęła giąć — wyciskać z duszy — z każdej komórki, słowa, słowa, z których dopiero dziś sobie zdaję sprawę, a które jak grom, jak błyskawica, padły w pobladłą twarz pani Mery.

W chwili, kiedy skończyła grać, jakaś majestatyczna siła kazała mi podejść ku niej, podprowadzić ku światłu, i powiedzieć to, czego nigdy wymówić nie powinienem.

W straszną, naprężoną ciszę oczekiwaniem, padły, raniące, jak zatrute sztylety słowa, padły na jej nieszczęśliwą, tragiczną głowę, obuchem przekleństwa, wolno, wyraźnie, przeraźliwie dobitne słowa:

Pani Mery, dlaczego, Julek się zabił, dlaczego?...

Z życia wygnańców.

Apel akademików polskich na wygnaniu.

W pismach polskich, wychodzących w Petersburgu, wydrukowano odezwę treści następującej: „Zbliża się chwila letnich wywczasów. Z jaką radością witała je zwykle młodzież, kiedy po całorocznej wyczerpującej pracy umysłowej mogła porzucić książki, opuścić mury miasta i odetchnąć świeżem powietrzem wsi polskiej. Jakże inaczej wita je dzisiaj w roku „głodu i wojny na terytoryum rosyjskiem". Oderwana od kraju i rodziny, pozostawiona własnym zabiegom i wysiłkom, z trwagą i lękiem wpatruje się w tę niedaleką przyszłość-wakacye, gdzie życie szkolne zamiera, coraz trudniej o koropetycye, które dla wielu są jedynym środkiem utrzymania. Do wydziału akademickiego zwracają się całe zastępy młodzieży z rozmaitemi kwalifikacyami, z prośbą o kondycyę, lekcyę, lub zajęcie biurowe. Zwracamy się przeto z gorącą prośbą do wszystkich instytucyj handlowych i przemysłowych, do wszystkich rodzin polskich, aby zechciały szukać buchalterów, korespondentów, wychowawców, korepetytorów i t. d. w biurze pracy Wydziału akademickiego. Wierzymy gorąco, że prośba nasza odbije się głośnem echem w sercach tych wszystkich, dla których los młodzieży polskiej nie jest obojętny". Do odezwy tej dodają pisma polskie, że odezwa jest wprawdzie ładnie napisana, lecz nie wiadomo, czy odniesie ona pożądany skutek, bo wśród wygnańców - Polaków jest na ogół bardzo mało takich, którzy potrzebują buchaltera lub korespondenta, a na ludność rosyjską nie można pod tym względem absolutnie liczyć.

Stosunki wygnańców w okolicy Rygi.

Do pism polskich, wychodzących w Petersburgu, donoszą z Rygi, iż w poblizkiej miejscowości Wondon odbyła się narada w sprawie pomocy wygnańcom. Obecni byli przedstawiciele organizacyj narodowościowych, społecznych i „Pomocy społecznej". Narady trwały dosyć długo, miały bardzo ożywiony przebieg, ale skończyły się niezbyt pocieszająco. Stwierdzono bowiem, że wśród wygnańców znajdujących się w okolicy Rygi panują stosunki nader niekorzystne, a pomoc nie przychodzi znikąd.

Z działalności komitetu litewskiego.

Centralny komitet litewski zawiodomił ziemstwo, iż organizuje drużyny robotników rolnych. Organizacya ta idzie jednak bardzo powoli, bo organizatorzy nie otrzymują należytego poparcia ze strony miejscowych władz rosyjskich.

Wieści z Rosyi.

Z Moskwy.

„Echo Polskie" donosi: Oddział Warszawski Banku Państwa przyjmuje zapisy na 5 i pół procentową pożyczkę wojenną 1916 r. Odezwa z dnia 8 marca b. r. Bank Państwa zawiadomił Oddział Warszawski, że na skutek postanowienia Rady Banku, zatwierdzonego przez ministra finansów, Oddziałom Banku Państwa: Warszawskiemu i Petersburskiemu polecono opłacić kupony i wylosowane listy zastawne Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, przyczem Oddział Petersburski ma prawo opłacać tylko kupony i listy wylosowane, kursujące w Petersburgu, opłata zaś zobowiązań Tow. Kred. m. Warszawy, znajdujących się w innych miejscowościach Cesarstwa ześrodkowaną została w Oddziale Warszawskim Banku Państwa (Moskwa, Nieglinny Nr. 14).

P. Maksymilian Węgrzyn, znany artysta sceny naszej i warszawskiej, a ostatnio bawiący na emigracyi w Moskwie, zapadł ciężko na zdrowiu. Grono przyjaciół i kolegów urządziło na rzecz chorego przedstawienie polskie w Kijowie, z którego dochód umożliwił artyście przeprowadzenie kuracyi. W przedstawieniu tym wziął udział znany śpiewak warszawski p. Ignacy Dygas.

P. W. Rapacki wystawił ostatnio w Moskwie dwie swoje operetki „Ignaś i Fryne", „Pod polską strzechą".

Dnia 19 marca zmarł w Moskwie wybitny działacz społeczny rosyjski Wiktor Obniński. Poseł do pierwszej Dumy, historyk rewolucyi 1905 roku, redaktor pisma „Narody i Obłasti Rosii", Obnińskij reprezentował typ Rosyanina demokraty.

Śledztwo przeciw Suchomlinowowi.

Ostatnie pisma rosyjskie, jakie nadeszły do Kopenhagi, przynoszą obszerny materyał co do afery Suchomlinowa. Według tych doniesień nie zostało dotychczas jeszcze ukończone rozpatrywanie i badanie nagromadzonego materyału. Wielkie trudności napotykają władze śledcze w odcyfrowywaniu listów tajnych. Uporządkowaniem całego materyału, przepisywaniem aktów i listów zajmuje się cały sztab prokuratorów i sędziów śledczych. List, o którym wspomniano podczas obrad dumskich nad sprawą Suchomlinowa, skierowany do jednej z wysoko postawionych osobistości, nie został jeszcze odnaleziony. Istnieje przypuszczenie, że na podstawie tego listu zostanie wciągnięta w aferę jeszcze jedna osobistość, wyżej postawiona od Suchomlinowa. Najprawdopodobniej zachowa list ten Suchomlinow specyalnie w jakimś ukryciu, aby módz w danej chwili posłużyć się nim przeciwko oskarżającym go wrogom. Ważną rolę odgrywał w całej tej sprawie słynny Rżewskij, oraz Miasojedow. Senator Bogorodzkij, w którego ręku spoczywa śledztwo, udał się do Tyflisu, aby zebrać potrzebne mu dane wprost do wielkiego księcia Mikołaja w sprawie Miasojedowa (powieszony po porażce Rosyan w Prusach Wschodnich) i Suchomlinowa. Pomiędzy wielkim księciem a Suchomlinowem istniała podobno wielka rywalizacya i ostatecznie musiał wielki książę ustąpić po porażkach, jakie odniosły wojska jego podczas kampanii karpackiej. Do porażki tej przyczynił się w znacznej mierze Suchomlinow, który umyślnie manewrował tak, aby wojska wielkiego księcia w decydującej chwili były pozbawione dostatecznych zasobów broni i amunicyi. To, co pisała prasa niemiecka, że niektóre oddziały rosyjskie były uzbrojone, zamiast w broń palną, tylko w maczugi i pałki — odpowiada, jak się teraz okazuje, istotnemu stanowi rzeczy.

Suchomlinow publicystą.

W ostatnich czasach na rynku księgarskim ukazywać się zaczęły broszury niejakiego Ostapa Bondarenki, który krytykuje działalność wydziału wojny, a jest bardzo dobrze poinformowany w sprawach wojennych. Bondarenko polemizuje przytem z centralnym Komitetem wojenno - przemysłowym. Ukazanie się tych broszur łączone jest z nazwiskiem eks-ministra Suchomlinowa, który w taki sposób chciał prawdopodobnie odzyskać popularność i jednocześnie skompromitować tych wszystkich, którzy przyczynili się swego czasu do jego upadku.

„Skasowanie stanu mieszczańskiego".

Na najbliższej naradzie przedstawicieli zarządów mieszczańskich w sprawie reorganizacyi stanu mieszczańskiego, petersburskie ministeryum spraw wewnętrznych zaproponuje dwa wnioski, zupełne skasowanie stanu mieszczańskiego i jego reorganizacyę. Projekt pierwszy jest już obecnie przedmiotem bardzo energicznych protestów, które zakładają przedstawiciele mieszczaństwa rosyjskiego.

Nadużycia towarzystw pseudo-dobroczynnych.

Ministeryum zwróciło uwagę na powstałe w ostatnich czasach liczne towarzystwa dobroczynności, pracujące w dziedzinie pomocy żołnierzom. Stwierdzono jednak, że kwestarze obracają 80 proc. ofiar na własne potrzeby.

Ze świata.

El-Arisz.

Poemat Słowackiego „Ojciec Zadżumionych" spopularyzował w Polsce nazwę miejscowości arabskiej El-Arisz. Miejscowość ta świeżo nabrała znaczenia w walkach angielsko-tureckich, jak świadczy sprawozdanie sztabu tureckiego z 27 kwietnia r. b. Donosi ono o walkach, rozgrywających się na wschodniej granicy Egiptu w el-Arisch i w el-Katic. Obie miejscowości znane już były w starożytności. El-Arisch nazywało się wtedy „Rhinnocolura". Położone było nad morzem, na granicy Palestyny, najbardziej na północny wschód wysunięta osada Egiptu. Nazwa „Rhinocolura" pochodzi od zbrodniarzy z odciętymi nosami, których tam osiedlono. Osobliwem zrządzeniem losu żołnierze angielsko-australscy, którzy tam dziś walczą, są również potomkami pierwszych osiedleńców wielkiej pierwotnie kryminalnej kolonii w Australii. O Rhinnocolura, jako osadzie wojennej i handlowej, wspominają liczni pisarze starożytni, jak Liwiusz, Dyodo[illegible]neka, Josephus i inni.

Morderca kobiet.

„Budapesti Hirlap" dowiaduje się z Zenty: Doszło do wiadomości policyi, iż pewna dziewczyna w ostotnich dniach otrzymała od Kissa kartkę polową, datowaną z 17 kwietnia. Na kartce był dokładnie podany pułk i kompania, w której służył Kiss. W kartce tej Kiss proponuje dziewczynie małżeństwo i donosi, iż znajduje się nie na froncie, lecz w rejonie etapowym poza frontem. Z Czerwonego Krzyża otrzymała równocześnie policya następujący wyciąg: „Valjewo 679, Kiss Bela, dyagnoza: Tyfus plamisty. Komenda pułku Nr. 6 obrony krajowej. Zmarł 3 lutego 1915 r.". Wykaz podpisany jest przez pięć osób, wśród nich przez lekarza serbskiego d-ra Beracha. Dla usunięcia wątpliwości policya ma zamiar dokonać ekshumacyi zwłok mordercy, aby stwierdzić jego identyczność; istnieje bowiem podejrzenie, że zachodzi zręczne oszustwo dokonane przez zamianę osób. Roboty rozpoczęte w kanale, leżącym obok domu mordercy w Csincota, nie dały wyniku. Być może, że pozytywniejszy rezultat przyniesie przekopanie ogródka, założonego przez Kissa. Miejsce to, służące dawniej jako skład nawozu, Kiss wynajął i przemienił na ogródek, w którym pracował w godzinach wieczornych, nie dopuszczając świadków; nadto bez względu na koszta, otoczył ogródek wysokim parkanem. Zachodzi więc przypuszczenie, że ten skrawek gruntu służył mordercy za cmentarz ofiar.

Karty na ubrania w Niemczech.

Dzienniki berlińskie donoszą: W ostatnich dniach odbyły się w Düsseldorfie obrady kierownictwa państwowego urzędu odzieży z zastępcami przemysłu tkackiego. Tematem narad była kwestya zapewnienia uboższej ludności materyałów na odzież. W czasie narad podniesiono konieczność natychmiastowego wprowadzenia kart na odzież dla uboższej ludności.

Interwencya pokojowa papieża.

„Nationalztg." donosi z Kopenhagi: Rzymski sprawozdawca londyńskiej „Morning Post" donosi, że uporczywie utrzymują się pogłoski o trwałej interwencyi Ojca św. na rzecz pokoju — i prawdopodobnie są one uzasadnione.

Kara śmierci za poddanie się.

Francuski oficer Lazeille, który poddał się Niemcom wraz z całym batalionem, skazany został przez sąd wojenny zaocznie na karę śmierci.

Rosyjski „siew".

„Russkoje Słowo" podaje taki satyryczny obrazek z życia wojennej Rosyi.

O adwokacie Iwanie Iwanowiczu Iwanowie opowiadano w Petersburgu z ubolewaniem:

— On nie żyje!

— Doprawdy? Nie żyje?

— Prawie, że nie: on pije. Możesz go pan widzieć u Cubata, w „Niedźwiedziu", w „willi Rode", wszędzie, tylko nie w domu. Tabliczka mosiężna przy jego drzwiach jest usunięta. Wyobraź sobie pan: tabliczka z prawdziwego mosiądzu. W dzisiejszych czasach należy do składu jubilerskiego, nie prawda? Umieścił on nową tabliczkę bez podania godzin biurowych. Gdy się dzwoni, otwiera drzwi służąca, nie odkładając łańcucha bezpieczeństwa, i mówi:

— Z panem adwokatem nie można mówić w sprawach urzędowych.

— Ach, czy on jest chory?

— Nie, jest zajęty czem innem.

Adwokat Polikarpow, który to opowiadał schwycił się za głowę i mówił:

— On oszalał, nieprawda?

— Jak to?

— Tak, on oszalał. Widzisz pan: przychodzi do niego człowiek, który ośmnaście razy siedział w więzieniu za sprzeniewierzenie. To już nie klijent, to renta na utrzymanie życia. Człowiek — proszę pana—którego osiemnaście razy wtrącono do więzienia za sprzeniewierzenie, z pewnością jeszcze przynajmniej osiemnaście razy będzie za podobne przewinienia zasądzony. To jest rzeczą jasną. Ten człowiek nie umie już podpisać swego własnego nazwiska. Zapomniał, ponieważ zawsze podpisuje cudze. Jest to renta na utrzymanie życia dla dzielnego adwokata. A cóż uczynił Iwan Iwanowicz? Wysłuchał go, wziął za poradę piętnaście rubli i powiedział:

—Pytasz się, kochanku, co masz zrobić? Palnij sobie w łeb!

— Nie, nie z tego powodu. Ale z powodu twojej głupoty. Sprzeniewierzenie jest bagatelką, odsiedzi się je i popełni nowe. To jest sprawa przemijająca. Ale głupota, kochanku, pozostaje. Któż po dziśdzień dopuszcza się sprzeniewierzenia? Wykonuje się sprzęty gimnastyczne dla żołnierzy, osłony do szrapneli, lawety, siodła, ale nie dopuszcza się—sprzeniewierzeń. To tak samo, jakbyś chciał urządzić połączenie wozowe pomiędzy Piotrogrodem a Tomskiem. W dwudziestym wieku! Okazałeś taki stopień głupoty, że pozostaje ci tylko jedno: palnij sobie w łeb! Gdy teraz się dopuszczasz sprzeniewierzeń, to i resztę życia będziesz popełniał tylko głupstwa. Szkoda tu słów tracić. Najbliższy rusznikarz mieszka...

Spotkałem Iwana Iwanowicza na Newskim. Miał na głowie czapkę bobrową, futro z kołnierzem obszytym skórą małpią — prawdziwy bojar.

— Dawno o panu nic nie słyszałem—zagadnąłem go. — Co porabiasz Iwanie Iwanowiczu? Żadnego plaidoyer nie słyszymy? Nie masz pan żadnego rozgłosu.

— Całą kryminalistykę powiesiłem na kołku — odpowiedział.—Inni koledzy też chcą żyć. Niech oni się kłócą z prokuratorem.

— Ach tak — zauważyłem — pan przeszedłeś do spraw cywilnych?

— Co?—zakrzyknął i podskoczył jak kangur. — Czy pan mnie chcesz obrazić? Kto się dziś u nas zajmuje sprawami cywilnemi, gdy same świecące guziki widać na Newskim. Nic podobnego nie robię, przyjacielu. Zajmuję się czem innem. Sieję.

— Cóż to? Pan przeszedłeś do rolnictwa?

— Nie, sieję w mieście Na kamieniach. Pole wydaje się panu może nieurodzajnem, ale mierzwię je dobrze. Jest to więc czysty czarnoziem, kochanku. Sieję u Cubata, sieję w „Niedźwiedziu", sieję w „willi Rode". Sieję uściskami dłoni, uśmiechami, ukłonami, pocałunkami przyjacielskimi, uprzejmością. Tak pan sądzisz. Przyjdź tam tylko na śniadanie. Dawniej słyszano tam słowa, jak akcye, obligacye, prokurator, dziś: pociski, szrapnele, beton żelazny. Tego wszystkiego dostarczają dziś ludzie Cubata. Siedzą na stołkach i „dostarczają". Spożywają kotlety baranie i pożerają swoją ojczyznę. W „Niedźwiedziu" jest dalszy numer. Tam znajdziesz pan Odesę, Wilno, wogóle jakieś sławne miasto. Mówi się o suknie, czapkach, butach. Tam się przyodziewa żołnierzy, a łupi Rosyę. „Za jaką cenę dostarcza pan podeszew?" — „Pięć rubli za parę, czysta tektura". — „Na co czysta" — „No, to cztery ruble i pięćdziesiąt kopiejek".

—A co się robi w „willi Rode" — pytam się.

— W „willi Rode" zamienia się w płyn to, co się w ciągu dnia zarobiło u Cubata i w „Niedźwiedziu". Tam się zjada półtora arszyna na czeczugi za dwadzieścia rubli i polewa się je płynem, którego butelka kosztuje 35 rubli. Publiczność nazywa ten płyn szampanem, a policya „kwasem". Publiczność mniema, że otrzymuje to, co zamawia; czemuż i policya niema wierzyć, że to „kwas". Wiara jest wszystkiem. Wiedza jest zakazana, zwłaszcza podczas wojny, osobliwie w Rosyi, a najosobliwiej w Petersburgu.

Iwan Iwanowicz się śmieje, że aż mu się brzuch trzęsie.

— A pan—pytam się—co pan tam robisz?

— Pawiedziałem już panu, że sieję. Co pan myślisz, ile to procesów będzie, gdy wojna raz się skończy? Teraz się płaci bez targu, nieprawda? Ale później, gdy się będzie rozważało, i żądać się będzie zwrotu pieniędzy! Ach, przyjacielu, co wtedy dziać się będzie. Nie będzie miejsca dla wszystkich oskarżonych. Hotel Astoria będzie urządzony na areszt śledczy. Nie będą wiedzieli, dokąd wszystkich pomieścić. Najmować się będzie prywatne mieszkania i w gazetach czytać się będzie ogłoszenia: „Poszukuje się meblowanych pokoi z łazienką dla złodziei, którzy okradli państwo, i dla ich dozrocy. Zgłoszenia przyjmuje prokurator sądu okręgowego". Procesy procesy. Ja zaś, przyjacielu, staram się już teraz mieć poparcie w tym świecie. To wszystko są moi klienci Dlatego odrzucam dzisiejszą klijentelę groszową, jako niepotrzebny balast. Jako dzielny rolnik uprawiam we dnie i w nocy moje pola. Sieję uśmiechami, uściskami dłoni, ukłonami i pocałunkami przyjacielskimi. I czekam na dzień żniwa. Widzisz pan tego grubasa, który tam właśnie przejeżdża? Także jeden z moich przyszłych klientów: dwudziestokaratowy.

— Dwudziestokaratowy? — pytam się.— To pan oceniasz klijentów jak brylanty?

— Oczywiście. Będę brał honorarya brylantami. Ludzie składają majątek w brylantach. Biletów kredytowych nie będą mieli wiele. One nie mają u nas dobrej reputacyi. Oprócz tego każdy prokurator może swój nos wetknąć do szafy z pieniędzmi. Ale brylanty to co innego. One nie potrzebują wiele miejsca, nieprawda? Przyjdzie rewizya, to może je żona albo jej lepszy surrogat połknąć. Na cóż krzyczą gazety na zbytek? Czyż to zbytek, gdy państwu ukradnę półtora miliona i za to kupię sznur gorsetowy z brylantów? Tak się oszczędza, kochanku, nie rozrzuca. To są ludzie, którzy jako dobrzy gospodarze myślą o żonie, dzieciach i guwernantce. My, adwokaci, pobierać będziemy honorarya także brylantami. Po trzech latach założę skład jubilerski.

Spojrzał na zegarek.

—Ach, już wpół do czwartej. O trzy kwadranse na czwartą mam być na herbacie u klijenta dwunastokaratowego.

Rzekł, i wskoczył do dorożki, kosztującej 30 rubli na godzinę.

Dział ekonomiczny.

Przyszłość gospodarcza Niemiec.

Dyskusya na temat przyszłości „środkowej Europy", jako terytoryum spojonego gospodarczo węzłem wspólnych interesów, bynajmniej nie przycichła. Przeciwnie, pogłębia się i zyskuje na wszechstronności w oświetlaniu zagadnienia, które w pierwszej chwili i pod wrażeniem „wybicia bramy" na wschód i powodzenia pochodu armii zdobywającej kolejowy szlak handlu z Lewantu, traktowano zanadto po prostu, zanadto optymistycznie. Z wielu głosów fachowych z kół politycznych, naukowych i handlowych, które odezwały się w Niemczech w formie broszur, rozpraw, odczytów i artykułów, zaregestrować warto najświeższe dwa, oceniające sprawę trzeźwo, po części w nowy sposób.

W dwóch artykułach na szpaltach „Münchner Neuste Nachrichten" przemówili: „Fachowiec z kół politycznych i kolonialnych", oraz znany geograf prof. Zygmunt Günther. Tytuły obu artykułów określają treść aktualnych wywodów jednego i drugiego autora: „Wschód czy handel zamorski"? — zapytuje pierwszy autor. — „Nie Europa środkowa, nie handel zamorski, ale jedno i drugie" — tytułuje swoją rzecz i równocześnie odpowiada na pierwszy artykuł prof. Günther.

Poglądy pierwszego „Fachowca" streszczają się w następującem rozumowaniu: Dewiza: Berlin — Bagdad olśniła publiczność tak zw. „środkowej Europy". Jedni spodziewają się po otwarciu drogi na wschód, że przypływ surowców dla środkowo - europejskiego przemysłu, tudzież niezbędnych artykułów żywności jest już zdobyty i zapewniony, drudzy uważają ten pozyskany a nieznany bliżej „Wschód" za zupełną rekompensatę rynków zbytu zamorskich np. Ameryki południowej. Jeden i drugi sposób pojmowania faktów jest niebezpieczny. Jeden i drugi okazuje, jak łatwo wprowadza w błąd powierzchowne chwytanie hasła lub popularnego określnika pewnych wydarzeń i sukcesów.

Należy sobie uświadomić, że podstawą przyjaźni niemiecko - tureckiej nie są motywy gospodarcze, lecz przedewszystkiem wojskowe i polityczne. Rosya i Anglia są wspólnymi wrogami państw centralnych i Turcyi. To decyduje i to zadecydowało o zbliżeniu się dwu państw środkowych do Turcyi. Samodzielna i silna gospodarczo Turcya jest i będzie potrzebną tym państwom. Nie wynika stąd jednak, aby można uważać kraje tureckie za pełne odszkodowania wzamian za krainy zamorskie, zdobyte przed wojną przez handel niemiecki. Podobnie mylą się te koła handlowo - przemysłowe niemieckie, które obiecują sobie znaleźć w Turcyi dostarczycielkę dostatecznej ilości surowca na potrzeby wielkiego niemieckiego przemysłu. To co dać mogą krainy bliższego wschodu nie zastąpi nigdy produktów krajów gorących sprowadzanych z niemieckich i obcych kolonij. Przykład: produkcya bawełny ma niewątpliwie przyszłość na ziemiach tureckich, ale dziesiątki lat miną, nim dzięki pracom nad sztucznem nawodnieniem, można będzie zapoatrzyć Niemcy we wielkie ilości bawełny. Jedynie wydatne zwiększenie produkcyi bawełny w niemieckich koloniach mogłoby przyczynić się do stopniowego uniezależnienia przemysłu bawełnianego w Niemczech z pod przewagi dowozowych źródeł anglo - saksońskich. W roku 1913 Niemcy sprowadziły bawełny za 600 milionów marek. Są to transporty, których kraje tureckie dowieźć i w przyszłości nie mogą.

Również za dużo mówi się o przywozie zbóż z Turcyi. Nie można na ten import liczyć. Turcya nie wywoziła dotąd zbóż, a jeśli zacznie ich produkować więcej, to na własne, niepokrywane dotąd należycie potrzeby. Przytem lepszą glebę zabrać się ma w wielu miejscach pod uprawę bawełny — dla zboża tak wiele już jej nie zostanie. Produkcya zbóż wobec bawełny jest znacznie mniej rentowną. Zupełnie tak samo nie da się pomyśleć aby dowóz z Turcyi zastąpić mógł import niezbędnych surowców, sprowadzanych do Niemiec przed wojną z krajów zamorskich takich jak: wełna, miedź, tytoń, oleje, kawa, kakao, żelazo, rudy, manganowe, skóry.

Stąd nie trzeba się dać łudzić wschodniemi fata morgana. Eksporterzy niemieccy powinni raczej rozważać warunki, na jakich podjąć będą mogli stosunki dawne, stosunki z zamorskimi rynkami zbytu, zerwane przez wojnę; kupcy zaś i pośrednicy w przywozie nie powinni ani na chwilę zapominać, że głównymi dostawcami Niemiec były i będą rozmaite kraje kolonialne. Jeżeli rozwój gospodarczy krajów środkowo - europejskich ma odbywać się dalej w dotychczasowem tempie, życzyć sobie trzeba, aby spełniły się słowa kanclerza, wypowiedziane w ostatniej mowie w parlamencie: „Nasze zwycięstwa na kontynencie zapewnią nam rozwój naszych kolonij".

W podobny, ale szerszy sposób stawia kwestyę uczony niemiecki geograf:

„Trzeba przyznać — powiada prof. Günther, że po długiej i pełnej uznania dyspucie na temat głównej książki Neumanna sytuacyi krajów środkowo - europejskich wobec ich przedłużenia ku wschodowi i ich roli na wschodzie, pewna przesada. Należy wytężyć wzrok i pracę ku wschodowi, ale nie zaniedbać ani na chwilę śledzenia całego rozległego horyzontu, jaki już raz otwarty był przed wybrzeżem Europy środkowej. „Blok środkowo-wschodnio-europejski jest już wywalczony, trzeba jeszcze wywalczyć wolność mórz i kolonie". Jedno zadanie spełnione, ale wykonanie drugiego jest niezbędne. Nie „Europa środkowa" i nie „wschód' mają być hasłem, ale i „ściślejsza" Europa ze wschodem i kraje zamorskie. Oto cel, oto tereny ekspansyi. Droga od oceanu Atlantyckiego do morza Czarnego, od Antwerpii do Bagdadu, została utorowaną. Ale morza pozostają jeszcze zamknięte. Morza, a ściślej i równocześnie obszerniej mówiąc: oceany. Jeszcze „Britannia rule the wawes". Wielka chwila zbudzić powinna wielki wysiłek — naród niemiecki stoi przed olbrzymiem zadaniem i musi starać się dorość do ważności dziejowego przełomu".

Odzyskanie pierwotnego stanowiska w handlu światowym, pomnożenia nawet obrotów i pojawienie się towaru niemieckiego w tych samych miejscach, w których towar ten już krążył i zbyt rosnący posiadał samodzielny handel morski bez kontroli i mieszania się w sprawy jego rzutkości i ruchu konsulów angielskich, wreszcie odzyskanie wszystkich kolonij, to jest — według prof. Günthera — obowiązek narodu niemieckiego i to nietylko materyalny, ale „kulturalny i moralny". Honor Niemiec wchodzi tu w grę i nawet posiadłości o małej wartości, np. grupy wysp pacyficznych muszą do Niemiec powrócić. Odzyskanie wszystkich bez wyjątku kolonij uważa prof. Günther za niezbyt trudne, ze względu na bardzo cenne zdobycze Niemiec na kontynencie, „fanty" dzierżone silną dłonią. Odzyskiwanie zaś tych ziem, zwłaszcza Belgii drogą powolnej i uporczywej ofenzywy jest mało prawdopodobne. Belgia zdobywana piędź po piędzi ziemi przez wojska czwórporozumienia przestałaby być Belgią. Nikt nie może ofiarować setek tysięcy ludzi za kupę gruzów.

Kolonie uważa prof. Günther za bezwarunkowo niezbędne. Zgadza się pod tym względem z autorem poprzednim. Kraje tureckie nie mają warunków klimatycznych po temu, aby produkować płody roślinne, bez których społeczeństwo niemieckie obejść się nie będzie mogło. O przyszłości kolonij afrykańskich Niemiec i możności ich rozkwitu wyraża się pochlebnie; w ich zdolność produkcyjną na większą skalę nie wątpi. Ale z drugiej strony nie lekceważy terenów tureckich. Pod berłem Abdul Hamida kraje przedniej Azyi zamarły i popadły w gospodarczą bierność. Obecny rząd turecki jednak wydaje się być powołanym i dostatecznie uświadomionym w tym kierunku, żeby ten stan zmienić. Uczeni niemieccy zajęli się żywo przygotowaniem materyału dla pomysłów gospodarczo-politycznych i przedsiębiorczości niemieckiej. Jeden z najlepszych znawców krain śródziemnomorskich Philippson, wybitny geograf, w opracowanej przez siebie monografii („Das Türkische Reich"), wydanej pod koniec roku 1915, zestawił dane o terenach przyszłej pracy kulturalnej i gospodarczej i doszedł do konkluzyj, które według profesora Günthera nie uprawniają do skrajnego pessymizmu, ujawnionego w artykule „kolonialnego fachowca".

Rolnictwo, wbrew tamtej opinii, ma przyszłość na ziemiach Małej Azyi. Są one źle uprawne, płytko orane, wcale niemal nie nawożone, a jednak rodzą pszenicę i jęczmień. W przyszłości wydajność ziemi znakomicie będzie można powiększyć. W starożytności Mała Azya wywoziła zboża stosunkowo dużo i zaopatrywania w nie Rzym. Oliwka i winorośl, oraz figa rodzą się w tych stronach obficie, pomimo niedbałej ich uprawy, a ryż, trzcina cukrowa i kukurudza zajmują narazie skromne obszary, ale uprawę ich będzie można znacznie rozszerzyć. Jedwabnictwo i uprawa roślin lekarskich wykazują wcale znaczny rozwój już dzisiaj. Słowem obraz obecnego, a zwłaszcza przyszłego gospodarstwa rolnego nie przedstawia się tak źle ze względu na możliwość eksportu do Europy — jak mniemał poprzedni po kupiecku, ale nie „geograficznie" przygotowany autor.

Niemniej ideę kolonizowania tych odległych okolic uważa monachijski uczony za nie dość szczęśliwą i korzystną. Należy dźwignąć miejscowe rolnictwo, oparte o żywioły armeńskie i greckie, zamiast osmańskie, dać plan działania i ludzi do organizacyi gospodarki nowożytnej, postępowej, ale ryzykować wychodźtwo masowe nie byłoby rzeczą pożądaną. Wielkie potencyalne znaczenie ekonomiczne krain tureckich, a specyalnie małoazytyckich wspiera jeszcze okoliczność, że chów bydła, a zwłaszcza górnictwo, mało dotąd rozwinięte, mają wszelkie szanse rozwoju. „Potencyalność" rozwoju sama przez się wskazuje na to, że o doraźnem nawet częściowem zastąpieniu utraty kolonij i rynków zbytu przez kraje wschodu, myśleć nie trzeba. Ale nie należy zniechęcać się skutkiem tego do planów wschodnich. „Przeciwnie — kończy prof. Günther — przygotowanie na dalszą przyszłość pracy w Azyi, a odbudowanie dzieł blizkiej przeszłości na oceanach uważać powinni Niemcy i wiążące się w całość kraje „Europy środkowej" za główny cel, za główne zadanie czasów obecnych i najbliższych lat dziesiątków".

Galicyjskie banki w Królestwie.

Generał-gubernator lubelski udzielił Bankowi Krajowemu i Bankowi Przemysłowemu zezwolenia na otwarcie filii na razie w Lublinie, oraz w Dąbrowie Górniczej. Filie te pod firmą: Wspólna reprezentacya Banku krajowego i Banku przemysłowego Królestwa, Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem w Lublinie i w Dąbrowie Górniczej otwarte będą w najbliższych dniach.

Dyrektorem w Lublinie ma zostać p. Stanisław Osberger dotychczasowy naczelnik ekspozytury wiedeńskiej Banku Krajowego, zaś dyrektorem w Dąbrowie hr. Michał Dzieduszycki, urzędnik banku Przemysłowego w Krakowie i były zast. dyrektora Banku wiedeńskiego w Drohobyczu.

Giełda paryska.

PARYŻ	17/V	16/V
Akcye Briańskie	344.—	343.—
„ Lianozowskie	—.—	—.—
„ Malcowskie	500.—	500.—
„ Tulskie	1155.—	1168.—
„ Neft	333.—	335.—
„ Bakińskie	1284.—	1282.—
„ Lena Goldfields	—.—	—.—
3% renta francuska	62.75	62.75
5% ros. renta z 1906 r.	86.—	86.20
3% „ „ z 1896 r.	—.—	55.75
Bank paryski	—.—	880.—
Credit Lyonnais	—.—	—.—
Pożyczka francuska	88.—	88.—

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	12/V	11/V
4% Renta państw.	76.—	76.00
5% „ „ 1905	88.50	88.50
I pożyczka premiowa	634.—	635.—
II „ „	513.—	512.—
Bank dla handlu zewnętrzn.	345.—	345.—
Bank peterburski międzyn.	355.—	350.—
Akcye Baku	670.—	670.—
„ Briańskie	174.—	174.—
„ Tow. Nobel	1095.—	1059.—
„ Lianosow	—.—	—.—
„ Tulskie	656.—	658.—
„ Putiłowskie	89.50	89.50
„ Lena Goldfields	570.—	570.—
„ Hartmana	172.—	170.—
Bank Petersb. Dyskont.	365.—	365.—
„ Handl. syberyjski	535.—	535 —
Moskwa-Kazań	467.—	467.—
Moskwa-Rybińsk	226.—	230.—
Moskwa-Woroneż	704.—	704.—
Władykaukaskie	2250.—	2275.—
Akcye Kołomna	190.—	191.—
„ Malcew.	263.—	265.—
„ Nikopol-Mariupol	188.—	188.—
„ Sormowo	195.—	195.—

Giełda londyńska.

LONDYN	17/V	15/V
2½% konsole angielskie	57.1/8	57.1/8
5% Argientyń. 1886	97.1/8	94.1/4
4% Brazyl. 1889	—.—	—.—
4% Japońs. 1899	69.3/4	69.3/4
5% Rosyjsk. 1906	83.1/4	83 3/8
4½ Rosyjsk. 1909	74.1/2	—.—
Lena Goldfields	1.9/8	1.9/8
Dyskonto prywatne	4 3/16	4 1/16
Srebro	36.1/4	31.1/4
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki na Amsterdam	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki na Paryż	—.—	—.—
Weksle na Petersburg	—.—	—.—

Giełda berlińska.

Berlin, 19 maja. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były spokojne, a tendencya wyczekująca. Pożyczki niemieckie mocno. 3% i 3½% w poszukiwaniu. Pożyczki austryacko-węgierskie wyżej. Pieniądz dzienny 4% i niżej. Dyskonto prywatne 4 5/8% i niżej.

Berlin, 19 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	19/V	płac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.17 —	5.19½
Holandya	gulden.	221.75 —	222.25
Dania	koron	161.75 —	162.25
Szwecya	koron	161.75 —	162.25
Norwegia	koron	161 75 —	162.25
Szwajcarya	frank	102.25 —	102,50
Austro-Węgry	koron	69.55 —	69.65
Rumunia	lei	86.— —	86.50
Bułgarya	lew	78,75 —	79.75

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 19 Maja.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,—	101,—	—.—
4½% pożyczka m. Warszawy	—	—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,15	91,15	91,55 70
4½% „ „	—,—	—,—	—,—
4½% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	95.50	95,50	95,45 75 85 90
5% „ „	—	—	—,—
5% m. Łodzi	—	—	—,—

Kurs rubla.

Berlin, 19 Maja. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.50 Mk. (co odpowiada rubli 54.50 za 100 Mk.).

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu ogólnych narzekań na psucie zasiewów przez umyślne chodzenie po obsianych polach podaję do wiadomości niżej przytoczone od dawna istniejące przepisy karne. Przez ścisłe zastosowanie tych przepisów karnych dołożę starań, ażeby pola wziąć szczególnie w obecnych czasach pod konieczną i należytą opiekę.

Łódź, dnia 18 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi

v. **Oppen.**

Prawo, dotyczące kar, nakładanych przez sędziów pokoju.

Art. 147.

Za przechodzenie lub przejeżdżanie przez cudze łąki lub pola przed zbiorem zboża lub traw, winni ulegną:

karze pieniężnej do dziesięciu rubli.

Art. 148.

Za pędzenie bydła przez cudze łąki lub pola, tudzież pasienie bydła na cudzych gruntach, winni ulegną:

karze pieniężnej do dziesięciu rubli.

Art. 149.

Za jeżdżenie lub pędzenie bydła przez sady, ogrody, łąki, pola, gaje i pastwiska, otoczone płotami lub rowami, oraz w przypadku gdy postawione są znaki ostrzegające, iż przejście przez te miejsca jest zabronione, winni ulegną:

karze pieniężnej do dwudziestu pięciu rubli.

Nowa rosyjska ustawa o karach.

§ 663.

Kto

4) bydłem lub ptactwem domowem na cudzych gruntach samowolnie wypasa,

5) przez cudze łąki i pola, przed sprzątnięciem zboża lub siana, przechodzi lub przejeżdża;

6) bydło lub ptactwo domowe przez cudze łąki lub pola samowolnie przepędza;

7) dziko na cudzych łąkach lub cudzych lasach rosnącą trawę samowolnie skosi;

8) przy spasaniu pojmane bydło lub ptactwo domowe samowolnie uprowadzi albo odpędzi;

9) kwiaty ogródowe, owoce, warzywa lub inne posiewy albo rośliny w cudzych sadach, ogrodach warzywnych, polach lub obsianych łąkach samowolnie w niewielkiej ilości urwie lub zbierze, w celu użytkowania takowych, chociaż by nie na miejscu popełnienia tego przekroczenia, ulegnie karze

grzywny nie ponad dwudziestu pięciu rubli.

§ 634.

Kto przez cudze sady lub ogrody warzywne, albo przez cudze łąki, pola, gaje lub pastwiska, które są ogrodzone lub kanałami okolone, albo przez które przejazd znakami ostrzegawczymi kategorycznie jest wzbroniony, samowolnie przejeżdża lub bydło przepędza, ulegnie karze

grzywny nie ponad pięćdziesiąt rubli.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym ruch nocny w czasie do 30 września 1916 r. dozwala się do godziny 11 w nocy — w miastach Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie do godziny 12 w nocy — i od godziny 3 rano.

Pozatem zarządzenie moje na mocy rozporządzenia policyjnego z dnia 15 grudnia 1915 r. (Deutsche Lodzer Zeitung z dnia 16 grudnia 1915 r.) pozostaje w swojej sile.

Łódź, dnia 19 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi

v. **Oppen.**

OBWIESZCZENIE.

dotyczące wprowadzenia paszportów familijnych.

Podług cyfry 1 rozdziału 2 rozporządzenia pana Generał - Gubernatora z dnia 9 września 1915 r., dotyczącego wprowadzenia powszechnego przymusu paszportowego, wystawione będą dla osób poniżej 15 lat paszporty bez fotografii na ręce prawnych ich zastępców.

Jeżeli w rodzinie znajduje się kilka osób poniżej 15 lat, to wystawiony będzie dla nich jeden wspólny paszport.

Wystawianie paszportów familijnych dla miasta Łodzi rozpocznie się

w środę, dnia 17 b. m., a mianowicie w następujących lokalach:

Plac kościelny Nr. 4,
Suwalska Nr. 6,
Ewangelicka Nr. 10 i
Róg Rozwadowskiej i Promenady.

Prawni zastępcy niepełnoletnich powinni dbać o to, ażeby każdy członek rodziny po ukończeniu 15 lat zaopatrzony został w oddzielny paszport.

Łódź, dnia 16 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi

von Oppen.

7-klasowa Szkoła Handlowa żeńska
J. L. ABA, Zielona Nr. 8
z językiem wykładowym polskim.
Szkoła podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzamina rozpoczynają się **29 maja.** Podania przyjmuje codziennie od 5—7. 474—3-1
UWAGA. **Hebrajski język obowiązkowy.**

Ważne dla gospodyń, kooperatyw, pralń chemicz. apretur!
487—6-1
Mydło od 55 kop. funt
tylko u
SZMALEWICZA, Łódź, Południowa 8.

Józefina Kołodziejczyk,
urodzona w Pabianicach, lat 30, mieszkająca w Łodzi od 1900 do 1908 r., poszukiwana jest przez krewnych. Wiadomości uprasza się nadsyłać pod **„W. R. 5845“, Rudolf Mosse,** Wien I, Seilerstätte 2. 489—3-1

„Ta druga“ Tragedya familijna w 5-ciu aktach,
Ewa Speyer i Lotta Neuman w gł. rolach.
„Kiedy ojciec ze synem...“
Wesoła komedya w 2 aktach. 492—1-1
Biuro ogłoszeń „Merkury“, Łódź Piotrkowska 97.

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

8-klasowa
Wyższa Szkoła Realna
(z łaciną) **w Sosnowcu.**
Egzamina wstępne do klas I, II, III-ej rozpoczną się dnia 22 maja r. b.
Do klas III, IV, V, VI, VII-ej — dnia 19 czerwca r. b.
Od nowego roku szkolnego przy szkole otwiera się internat i bursa.
476—3-1

CUKIER holenderski
KRYSZTAŁ i RAFINADĘ
sprzedaje wagonami i workami
N. Cukierman
ŁODŹ, ulica Zawadzka № 30.
486—3-1

Poszukiwane
umeblowane mieszkanie,
składające się z trzech pokoi, z elektrycznem oświetleniem w pobliżu Placu Teatralnego, Nowego Światu lub Filharmonii. 379—5-1
Oferty pod „60“ w administracyi „Godziny“, Warszawa, Chmielna 10.
379—5-3

HELENOW.
Koncerty
Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej.
W sobotę, dnia 20 maja r. b.:
W niedzielę, dn. 21 maja r. b.: **Koncerty Popularne**
Wejście 60 i 30 fen. Początek: w sobotę o godz. 4 po poł., w niedzielę o godz 5 po poł.
W środę, dnia 24 maja: **III KONCERT SYMFONICZNY.** Dyrekcya: TADEUSZ MAZURKIEWICZ.
W programie m. i.: **Czajkowski „Manfred“.**
Początek o godz. 7 wieczorem. Wejście 80 i 40 fen.
W piątek, 26 maja: Wieczór kompozytorów Skandynawskich. Początek o g. 5 po poł. Wejście 50 i 30 fen.
UWAGA: W razie niepogody koncerty odbywają się w Wielkiej Sali Helenowa. 491—1-1

Zarząd Banku Handlowego w Łodzi
na zasadzie §§ 51 i 52 Ustawy Banku zaprasza niniejszem pp. Akcyonaryuszów na
42-gie Zwyczajne Zebranie Ogólne
w d. 13 czerwca r b. o godz. 5-ej po pol. w gmachu Banku Handlowego w Łodzi, przy ul. Spacerowej pod № 15, odbyć się mające.
Porządek dzienny:
1) Przedstawienie sprawozdania i bilansu za lata 1914 i 1915.
2) Wybór członków Rady i kandydatów.
3) „ „ Komisyi Rewizyjnej do sprawdzenia sprawozdania i bilansu za rok 1916-ty.

Do uczestniczenia w powyższem Zebraniu mają prawo akcyonaryusze, którzy do d. 6 czerwca r. b. złożą swoje akcye w kasach:
Banku Handlowego w Łodzi lub jego Oddziału w Warszawie, lub też
„Mitteldeutsche Creditbank“ w Berlinie.
Karty wejścia wydawane będą w lokalu Banku w Łodzi na trzy dni przed terminem Zebrania.
Złożone akcye będą zwracane po zamknięciu Zebrania, począwszy od d. 14 czerwca r. b.
Łódź, 16 maja 1916.

Poszukiwany rutynowany
Tłumacz
do przekładów z niemieckiego na polski, znający gruntownie obydwa języki. Oferty w adm. dzien. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86, pod „Tłumacz“
440—5-1

Ogrodnik
przyjmuje zamówienia na ilancowanie, szczepienie drzewek, oraz wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące
Jan Gębalski
Pabianice, Nowe Miasto
ul. Niemiecka Nr. 9.

Fabryka kotłów i konstrukcyj żelaznych w Sosnowicach
jak również
Fabryka maszyn i Odlewnia żelaza w Dąbrowie
Tow. Akc. Zakładów Kotlarskich i Mechanicznych
„W. Fitzner i K. Gamper“
pracują i przyjmują zlecenia. 480—3-1

Łaskawej uwadze W. W. P. P. Właścicieli Aptek i Składów Aptecznych!
Wody mineralne naturalne
świeżego wiosennego czerpania **nadejdą** w drugiej połowie b. miesiąca do składu naszego
417—8-1 R. SEIDENGART. Sosnowice.
Filia w Łodzi, PIOTRKOWSKA 121. Przedstawiciel J. KRYSZEK.

ORYGINALNE
LIKIERY
KONIAKI
PONCZE
B. KASPROWICZ
GNIEZNO.

„ŚWITEZIANKA“
Mleczarnia i kuchnia jarska
347—0-1
Warszawa,
Nowosenatorska Nr. 8,
Wydaje zdrowe, tanie i smaczne **obiady i kolacye** jarskie.
Codziennie świeża: **śmietanka, śmietana, słodkie i kwaśne mleko, maślanka, ser, twaróg, jaja świeże i gotowane.**
Ceny niskie!!! **Ceny niskie!!!**

SZKOŁA TECHNICZNA z językiem wykładowym **polskim**
W ŁODZI, Pańska 9, róg Zawadzkiej.
Przedmioty wykładowe: język niemiecki, polski i francuski, matematyka w zakresie kursu gimnazyalnego, przyroda, fizyka, chemia, kaligrafia, rysunki, kreślenie, sztuka budowlana, elektrotechnika i mechanika. Do wstępnych oddziałów zapis kandydatów i kandydatek bez różnicy wyznania z wykształceniem elementarnem. Bliższych informacyj udziela kancelarya codziennie między 3-6. 384—6-2

KANTOR PISM
Pauliny BRZESKIEJ
w Ciechanowie
Przedstawicielstwo **„Godziny Polski“** na Ciechanów i okolicę.

MYDŁO
60 kop. funt, hurtem taniej u **Szmalewicza, ul. Południowa 8.**
450—3-1

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! **Meble** nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, I p., front. 493—10-1

Akuszerka przyjmuje. Piotrkowska 223 m. 25. 371—25-1

Sprzedaż lodu sztucznego na miejscu i do domów miesięcznie. Łódź, Pańska 9. Oliwa. 473—8-1

Potrzebna mamka. Wiadomość: Cegielniana 37, m. 13. 476—3-1

Dowód Nr. 8515 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego (Pasaż Mejera 11), zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 472—1

Laborant potrzebny do składu aptecznego. Główna № 52. 490—2-1

100 pudów kapusty do sprzedania. Restauracya hotelu Victoria. 482—3-1

Wóz w dobrym stanie do sprzedania. **Milsza 24.** 466—3-1

Rutynowana nauczycielka, z długoletnią praktyką udziela lekcyi fortepianu i francuskiego metodą Berlitza. — Przysposabia do egzaminów. — Brzozowa 4 m. 5, obok Zarzewskiej. — od 12—3. 414—3-1

Mieszkanie, składające się z trzech pokoi, z umeblowaniem i elektrycznem oświetleniem poszukiwane w centrum Warszawy. Łaskawe oferty pod „Mieszkanie umeblowane“ w administracyi „Godziny“, Warszawa, Chmielna 10. 380—5-1

Poszukuję miejsca: gospodyni, zarządzającej, ekpedyentki lub innego zajęcia. Oferty dla „Zdolnej“ Godzina Polski, Chmielna 10. 287—1-1

Modela lub modelki poszukuję. Łódź, Milsza 4 m. 7; zastać można pomiędzy 3 a 4 po południu. 475—3-1

P. **Władysława Wojciechowskiego,** ostatnio zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Spacerowej 18 (Bałuty), prosimy o połatygowanie się do Administracyi „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86, w interesie własnym.

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Lucyi Nizner. 370—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Chojny, pow. łódzkiego, na imię Maksymiliana Szefflera. 456—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wawrzyńca Cesonika. 477—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Nussyna Dawida Plat. 494—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Hawy Bryl. 484—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Piotra Karkoszka.

Zaginął paszport rosyjski wydany w Wiskitnie na imię rezerwisty Andrzeja Gabrysiaka. 471—3-1

Dowód № 222093 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Mejera № 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 452—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Mozesa Markowicza. 392—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofii Ożarowskiej. 379—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Bełków, na imię Józefa Kamieńskiego.

Skradziono paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra, pow. brzezińskiego, na imię Stefana Szymczaka. 455—3-1